



20 LAT NOWEJ HUTY

Cena 70 zł

13 października 1989 r.

NR 39 (1692)

TYM RAZEM nie podejmowano decyzji, ale mówiono o rzeczach dla przyszłości kombinatu istotnych. Po raz pierwszy przedstawiono Radzie w ub. wtorek, projekt restrukturyzacji kombinatu, przygotowany przez zespół pod kierunkiem dyrektora S. SUCHONKIEGO. Mówiono także o tym, iż pracowników kombinatu może nie objąć indeksacja wyrównawcza, jaką za III kwartał br. przewiduje projekt nowej ustawy o indeksacji wniesiony ostatnio do Sejmu. Dyrektor ds. pracowniczych Stefan NIZIOLEK, w ramach pomocy dla byłych pracowników żyjących w najtrudniejszych warunkach, zaproponował wprowadzenie dla nich bezpłatnych posilków.

Z posiedzenia Rady Pracowniczej

Kolejny raport do kolejnego ministra...

Po raz kolejny dyrekcja zdecydowała się przedstawić raport o trudnej sytuacji kombinatu. Tym razem trafi on do nowego ministra przemysłu, premiera rządu i Komisji Ekonomicznej Rady Ministrów. Ten 10-stronicowy dokument mówi o problemach nam wszystkim doskonale znanych, w wyniku których ograniczona została w tym roku produkcja kombinatu. W sytuacji gdy, mimo skrajnych ocen jego szkodliwości dla środowiska naturalnego, pozostaje on nadal przedsiębiorstwem o ważnym znaczeniu dla gospodarki narodowej, należałoby mu pomóc rozwiązać istotne dla jego przyszłości problemy. Jeszcze raz akcentuje się więc w raporcie konieczność przyspieszenia modernizacji. „Przerwa” w prowadzeniu procesu modernizacji w ciągu ostatnich kilkunastu lat „ciąży” olbrzymim zakresem remontów, wynoszącym 27 proc. udziału w kosztach (w sytuacji normalnej powinno to być około 10 proc.). Raport zamknięty jest konkretnymi wnioskami, by w ramach już funkcjonujących dzisiaj rozwiązań systemowych dotyczących funkcjonowania przedsiębiorstw uwzględnić sytuację kombinatu (m. in. zwolnienie z dywidend na rzecz skarbu państwa, podtrzymanie zamówień rządowych).

Po objęciu swej funkcji dyrektor naczelny zobowiązał się do zmiany struktury organizacyjnej kombinatu. Po raz pierwszy oficjalnie projekt zmian organizacyjnych, przygoto-

wywany od czerwca przez zespół pod kierownictwem dyrektora ekonomicznego przedstawiono Radzie Pracowniczej właśnie we wtorek 10 br. Głównym celem zmian jest uproszczenie, a jednocześnie usprawnienie zarządzania kombinatem, zwiększenie odpowiedzialności na stanowiskach kierowniczych i jasne powiązanie zasad wynagradzania pracownika z obowiązkami i pracą, która wykonuje. Projekt zakłada więc 4-stopniowy sposób zarządzania: dyrektor naczelny, dyrektorzy branżowi (tu likwiduje się stanowisko dyrektora ds. ogólnych), dyrektorzy lub kierownicy zakładów, kierownicy wydziałów. Proponuje, by połączyć dotychczasowe zakłady w większe, związane ze sobą procesem produkcyjnym. I tak miałyby powstać ZMO na pełnym wewnętrznym rozrachunku. ZK — w dotychczasowym kształcie, Zakład Surowcowy (jednoczący ZS i ZH) na ograniczonym rozrachunku, Zakład Walcowni Gorących (łączący ZG, ZW i ZZ), Zakład Walcownie Zimne, ZPH, ZT i ZA pozostają w dotychczasowej strukturze. Powstana także 4 zakłady pomocnicze: Zakład Remontu i Produkcji Części Zamienianych (ZR plus ZM), Zakład Energetyczny (ZE i wydziały energetyczne), Biuro Projektowo-Konstrukcyjne i Ośrodek Szkolenia Zawodowego. Reorganizacja dotyczy także ZT i Wydziału Samochodowego, P-96.

CIĄG DALSZY NA STR. 3

Solidarność

— Czy ceny muszą rosnać?

str. 10

HiL na rynku arabskim?

8 mln dolarów w walizce szejka!

W E WTOREK, 10 br., odwiedził Huta im. Lenina, przebywając w Polsce, szejik z Arabii Saudyjskiej Hassan M. Enany, w towarzystwie członków swojej rodziny i doradców. Jeśli się uwzględni fakt, że Hassan M. Enany jest bratankiem saudyjskiego króla, to jego wizyta w nowohuckim kombinacie nabiera szczególnego znaczenia, pozwalając przypuszczać (o czym niektórzy już szepotali), że Huta zdobędzie nowego, atrakcyjnego partnera w swoich zagranicznych stosunkach handlowych. Biorąc to pod uwagę, nie dziwi fakt, że w rozmowach z gościem pod przewodnictwem dyrektora naczelnego kombinatu Bolesława Szkutnika uczestniczyli również dyrektor produkcji Adam Kotuła, dyrektor techniczny Edward Grzebyk, dyrektor inwestycji Bogdan Andrzejewicz i główny inżynier ds. techniki Ryszard Kaczor, który popisał się wspaniałym tłumaczeniem rozmowy szefa kombinatu z gościem z Arabii Saudyjskiej. Do huty cała delegacja przybyła w towarzysztwie dyrektora krakowskiej „Naftobudowy” Ludwika Bernackiego.

Dyrektor Bolesław Szkutnik opowiadał o historii kombinatu i jego współczesności, sporo miejsca poświęcając informacjom o rozpoczęciu noważyńskich, CIĄG DALSZY NA STR. 2



Fot. Stanisław Gawliński

PRZESZŁO 3 tysiące pedagogów w naszej dzielnicy obchodzi dziś swoje święto. Większość z nich to ludzie młodzi, do 35 lat, ale jest też w tej grupie sporo emerytów zatrudnionych zwłaszcza w szkołach borykających się z problemem braku kadr. Nie trzeba już dodawać, że zawód ten opanowały głównie kobiety... To one uczą dzieci historii, śpiewu, j. polskiego, fizyki i techniki od najmłodszej do ostatniej klasy. Pozostają też najczęściej jedynym autorytetem, wzorem na długie lata. Jacy są zatem ci nauczyciele?

Najczęściej są... zmęczeni. Niewiele jest bowiem szkół z całkowitą obsadą kadrową. W większości z nich wolne etaty wypełniane są godzinami nadliczbowymi. Są tacy nauczyciele, u których liczba godzin nadliczbowych bliska jest połowie wymiaru podstawowego, a średnia wynosi 4,5 godz. tygodniowo. Jest to oczywiście

stanowi żadnego zadośćuczynienia przy rosnącym ciągle tempie inflacji. Przeznaczona obecnie na waloryzację płac w województwie krakowskim kwota 8 mld zł też nie gwarantuje pełnego pokrycia, jeśli wziąć pod uwagę, że w gospodarce uspołecznionej, do której odnoszone są procentowo zarobki nauczycieli, śred-

14 października — „Dzień Edukacji Narodowej”

Odznaczenia od święta, zmęczenie na co dzień

dodatkowa płaca, ale i... dodatkowa praca. Jeśli nie kosztom przygotowania do pozostałych lekcji czy czasu na indywidualną pracę z uczniem, to na pewno kosztom własnej rodziny, odpoczynku, czasu przeznaczanego na wymagany od nauczyciela rozwój intelektualny.

Dla pracowników oświaty, nigdy nie rozpieszczanej przez budżet państwa, bo „nieprodukcyjnej” dziedziny życia (tak jakby sfera produkcyjna nie zależała od edukacji, poziomu wykształcenia jej pracowników) od lat brakuje mieszkań. W niewielkim tylko stopniu poprawia sytuację mieszkaniową w nowohuckiej oświacie przekazane w tym roku 2 mieszkania w Kościelnikach. Nadal chętni do pracy w tym zawodzie rezygnować będą z tej prozaicznej, ale istotnej przyczyny: braku mieszkań, a nawet perspektywy jego otrzymania w niedługim czasie.

Sprawa budżetowa — najwięcej emocji w środowisku nowohuckich nauczycieli jest ciągle kwestia „niedopłacenia” nauczycieli. Po pół przeszedł roku od strajku w N. Hucie i od uchwalenia ustawy budżetowej trudno mówić o unormowaniu sytuacji płacowej, bo ustawa jest po prostu w praktyce nieprzeznaczona, a konkretnie nie dotrzymywane są określone w niej wskaźniki. Rekompensata za I półrocze, wypłacona w sierpniu (20,5 proc. zarobków za ten okres) nie

nia wynosi już ponad 240 tys. zł.

Ile obecnie zarabia nauczyciel? Ten z 30-letnim stażem, po studiach i z przygotowaniem pedagogicznym, najwięcej może otrzymać 170 tys. zł. Dochodzą do tego oczywiście dodatki za poprawianie zeszytów, pracę z j. polskiego i przedmiotów zawodowych (ok. 6—8 tys. zł), za wychowawstwo (ok. 5—9 tys. zł) i za stopnie specjalizacji (8—15 tys. zł). Młody nauczyciel po studiach pedagogicznych zarabia trochę mniej. Otrzymuje zwykle mniej godzin nadliczbowych (które zresztą nie są wcale płatne lepiej niż te, podstawowe, jak np. w hutnictwie, ale i tak są... nagrodą) i jego pensja podstawowa wynosi od 117 do 124 tys. zł. W szkołach nadal obowiązuje system „widelkowy”, który miał spełniać zadanie motywacyjne. W praktyce jednak większość rad pedagogicznych zdecydowała o niestosowaniu różnic i uśrednieniu płac. Niewielka liczba środków finansowych rodziła obawy, że część nauczycieli otrzyma wyższe pensje kosztem większości, dla której wystarczy już tylko na wypłacenie zarobków na najniższym poziomie w danej grupie. System „widelkowy” krytykowany jest też za swą nieelastyczność: nauczyciel raz nagrodzony wyższą pensją pozostanie już na zawsze w sytuacji wyjściowej lepszej od swych kolegów. Pozostali, CIĄG DALSZY NA STR. 3

PIERWSZA konferencja prasowa kierownika Centralnego Urzędu Planowania Jerzego Osiatyńskiego miała zapoznać dziennikarzy z nową linią pracy przyjętą przez ten urząd. Dostaliśmy sporo materiałów, odpowiedzialni ministrowie przedstawili swoje „działki” (pła-

bony żywnościowe finansowane z dotacji, do mleka. Prawdopodobnie będą to wielkości 15 litrów mleka, dla osób, których dochód na jednego członka rodziny nie przekracza 60 tys. zł. To wyliczenie dotyczyło sierpnia i kwota będzie się prawdopodobnie zwiększać, ale nie zo-

Kierownik CUP, minister Jerzy OSIATYŃSKI:

— Tylko prognozy, żadnych przykazań

(Korespondencja własna z Warszawy)

nowanie przestrzenne, ograniczenie inwestycji z nakładów centralnych, przygotowanie do zimy). Najwięcej pytań dotyczyło jednak proponowanych przez urząd bonów żywnościowych. Choć nie jest to działalność do której urząd jest powołany, co szczególnie podkreślał minister, najwięcej pytań dotyczyło tego właśnie zagadnienia. Rząd zdając sobie sprawę z sytuacji, w której wielu osobom będzie coraz trudniej żyć, zaproponował działania osłonowe. Mają to być

stała jednak sprecyzowana np. za październik. Boni dostaną emeryci i renciści, dzieci do lat 6 (tam, gdzie dochód jest niski) i osoby korzystające z opieki społecznej. Jak będą one rozprowadzane, kto zajmie się techniczną stroną sprawy, nie zostało to dokładnie sformułowane. Jest to pomysł, który może uda się wcielić w życie.

CIĄG DALSZY NA STR. 3

O tym, jak kombinat zbliża się do nowej struktury organizacyjnej mówi dyrektor ekonomiczny dr inż. Stanisław SUCHOŃSKI

• (K1) WYNIKI PRODUKCYJNE Kombinatu do 10 bm. kształtowały się następująco: ZMO — wyroby szamotowe — 101 proc., zasadowe tyle samo, dolomitowe — 62, wapienne — 93, koks — 98 proc., surowka — 96, stal ogółem — 100 proc., slabing — 101, walcownia gorąca — 105, zgniatacz — 92, walcownia drobna — 150, drut — 94, walcownia taśm — 87, zimna — 102, karoseryjna — 112, rury — 78.

• REMONTY. Do czwartku trwał 80-godzinny remont walcowni zgniatacz. Nadal remontowany jest piec martenowski nr 9 i kotły 7, 8 siłowni.

• (b) NSZZ PRACOWNIKÓW KM HIL wysłał do Sejmu PRL protest przeciwko zmianie ustawy budżetowej na rok 1989 w art. 5 pozbawiający wypłaty zaliczek na poczet premii i nagród z zysku 1989 r. Obliczone spodziewane kwoty, które zostały do wiadomości pracowników podane, odebrane teraz Ustawą, wywołały duże niezadowolone załogi.

Kol. MIECZYSLAWOWI DZIURKOWSKIEMU

wyraża głębokiego współczucia z powodu śmierci Teścia składają

KOLEŻANKI
I KOLEDZY Z BHZ

Kol. ANDRZEJOWI DEDO

wyraża współczucia z powodu śmierci Córki Magdaleny składają

KOLEŻANKI I KOLEDZY
Z NSZZ
„SOLIDARNOŚĆ” DKJ

Kol. KAZIMIERZOWI STECOWI

wyraża głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca składają

KIEROWNICTWO TDI
I WSPÓŁPRACOWNICY

— Kto wpadł na pomysł reorganizacji kombinatu?

— Jego pracownicy. Dali temu wyraz m. in. podczas pierwszych spotkań z nowym dyrektorem naczelnym. Do głównych zarzutów pod adresem dotychczasowej struktury należały: przerost biurokracji, zbyt mała samodzielność zakładów, niewłaściwy rozrachunek gospodarczy, itp. W odpowiedzi na to dyrektor Szkutnik zadeklarował daleko idące zmiany w organizacji kombinatu.

— I w tym celu powołał zespół mający stworzyć wizję przedsiębiorstwa odpowiadającego wymogom epoki. A Panu powierzył funkcję wodza...

— Tak. Zespół został powołany w czerwcu. W jego skład wchodzi wszyscy dyrektorzy branżowi. Odpowiedzialną funkcję sekretarza pełni mgr Maksymilian Ciba.

— Wczoraj, 10 bm., dyrektor naczelny przekazał Radzie Pracowniczej zaakceptowaną przez siebie koncepcję nowej struktury organizacyjnej kombinatu. Proszę wyjaśnić, jakie są jej główne założenia.

— Planujemy dwuetapowe przekształcenie dotychczasowej struktury: docelowe i przejściowe. Struktura docelowa zakłada spółkę akcyjną z udziałem kapitału zagranicznego i naszych głównych odbiorców oraz udziałem kapitału naszych pracowników (tzw. akcjonariat pracowniczy), podporządkowaną trzem głównym celom. Tymi celami są: maksymalna motywacja do osiągania najwyższej efektywności przedsiębiorstwa, uzyskanie środków krajowych i dewizowych na zrealizowanie restrukturyzacji i modernizacji HIL, integracja załogi z przedsiębiorstwem. Struktura przejściowa jest to „ścieżka dojścia” do struktury docelowej. Obejmuje zmiany, które chce-

my wprowadzić od 1 stycznia '90.

— Co przyniesie I etap zmian organizacyjnych?

— Po pierwsze — przekształcenie zarządu kombinatu w szczebel decyzyjny o charakterze strategicznym, działający na zasadach sztabowych (uprawnienia decyzyjne należą do dyrektora naczelnego i dyrektorów branżowych). Po drugie — przekazanie z zarządu na szczebel zakładów uprawnień i odpowiedzialności za działalność operacyjno-taktyczną co jest wyjściowym warunkiem wprowadzenia w zakładach pogłębionych zasad rozrachunku gospodarczego. Po trzecie — zwiększenie uprawnień i samodzielności wydziałów działających w tych zakładach (uprawnienia decyzyjne posiadają kierownicy zakładów i wydziałów). Po czwarte — doprowadzenie do całkowitej przebudowy i pogłębienia zasad funkcjonowania rozrachunku gospodarczego. Ma to być taki system, który będzie bardzo silnie motywować wszystkie jednostki organizacyjne do działań zapewniających maksymalizację efektów ekonomicznych. Chodzi o powiązanie wyniku ekonomicznego jednostki organizacyjnej z poziomem środków na wynagrodzenia oraz wysokością premii od wyników ekonomicznych i nagród z zysku. Po piąte — uproszczenie struktury organizacyjnej: skrócenie drogi od decyzji do wykonania oraz przyspieszenie przepływu informacji.

— Jak rzecz będzie wyglądać w praktyce?

— W zarządzie kombinatu nastąpi silne zmniejszenie liczby komórek organizacyjnych oraz przekształcenie ich w komórki sztabowe, likwidacja zespołów i większości działów oraz istotne zmniejszenie zatrudnienia. W zakładach i innych jednostkach ru-

chowych KM HIL przewidujemy wprowadzenie pełnego wewnętrznego rozrachunku gospodarczego. Dotyczy to: ZO, ZK, ZU, Biura Projektowo-Konstrukcyjnego, Ośrodka Szkolenia Zawodowego. W Bazie Transportu Samochodowego powstanie system agencji no-dzierżawny. Prócz tego powinno dojść do połączenia obecnych zakładów w większe, bardziej samodzielne, co poprawi efektywność produkcji. Np. ZS i ZH byłyby połączone w Zakład Surowcowy, ZG, ZW i ZZ — Zakład Walcowni Gorących, ZM i ZR w Z. Remontów i Produkcji Części Zamiennej, ZE, W-22, W-25, W-26 i W-29 — w Zakład Energetyczny. Wydziały produkcyjne działające w ramach zakładów uzyskują zwiększone uprawnienia w zakresie operatywnego kierowania produkcją, samodzielnego prowadzenia profilaktyki remontowej, prowadzenia obsługi pracowniczej wobec swych podopiecznych.

— Wiele jak na początek. A co dalej?

— Przedstawione założenia stanowią koncepcję wyjściową. Na bazie tej struktury podjęte zostały prace analityczne dotyczące zwłaszcza ściśle określania zakresów zadań, uprawnień i odpowiedzialności poszczególnych komórek.

Chcąc umożliwić załodze twórczy wkład w procesie reorganizacji i racjonalizacji zatrudnienia, wydaliśmy polecenie przygotowania w okresie od 15. 10. do 15. 12. br. „skrzynek informacyjnych” w zakładach i wydziałach, poprzez które pracownicy będą mogli przekazywać do dyrekcji wszelkie wnioski i opracowania dotyczące zmian organizacyjnych.

— Dziękuję za rozmowę.
Rozmawiała:
Romualda
JAROCKA-NOWAK

JEDNYM z dyżurnych tematów ostatnich dni stały się sprawy majątkowe OPZZ — „Solidarności” upowszechnione szeroko dzięki przekazom telewizyjnym i Wolnej Europie. W telewizji pokazano podpisanie przy „okrągłym stole” porozumienie dotyczące pluralizmu związkowego, podpisanie m. in. przez wiceprzewodniczącego OPZZ R. Sosnowskiego, w którym rzekomo zawarte zostały zobowiązania dotyczące przekazywania majątku „Solidarności” zabranego przez OPZZ, co także zostało bardziej dosadnie określone w „Gazecie Wyborczej” w materiale „Kradzione nie tuczy”.

Na ten temat odpowiadał wiceprzewodniczący OPZZ Wojciech Obariski. O sprawach majątku nie mówiono w podpisanym porozumieniu, lecz w załączniku do niego. Jest tam punktów 7, w tym 1. i 7. dotyczy bezpośrednio OPZZ. Cytowany w telewizji punkt drugi mówiący o środkach transportu i poligrafii, nie dotyczy OPZZ, gdyż ono nie dostało w „spadku” po „Solidarności” tych urządzeń. Przejmowała je zgodnie z postanowieniami stanu wojennego administracja. W punkcie zaś pierwszym mowa jest o dokumentacji, emaliach i sztafardach, te zostały w części przekazane; w części, bo-

Z konferencji prasowej
Alfreda MIODOWICZA

Gdzie jest 80 mln zł?

do odbioru pozostałych nie ma na razie chętnych.

Widnieje także na koncie OPZZ 80 mln zł, które przed stanem wojennym pobrał z konta „Solidarności” jej skarbnik Józef Pinior. Kiedy został zatrzymany, nie znaleziono przy nim pieniędzy. Dochodzenie w tej sprawie przeprowadzono i wyrokiem sądu pozwany miał oddać 80 mln do kasy odrodzonych związków, których reprezentantem stał się OPZZ. Tak więc zostało zapisane na koncie OPZZ saldo na tę kwotę, bez pokrycia. Z góry było wiadomo, że zatrzymany, później student Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, takiej kwoty nie jest w stanie oddać, gdyż, jak stwierdził, jej nie ma. To puste saldo jest na oddzielnym koncie, co skrupulatnie wykorzystwała Wolna Europa, szukając sensacji w faktach, których także nie ma. Może być ono natychmiast oddane przedstawicielom obecnej „Solidarności”. Może im uda się wyegzekwować tę kwotę. To wyjaśnienie nie zadowoliło dziennikarza „Gazety Wyborczej”, który poddał w wątpliwość wyrok sądu, stwierdzając, że wiadomo, jakie niezawisłe były sądy. Dla OPZZ wyrok sądu jest jednak prawem.

Od dziennikarzy, którzy uprzednio byli na konferencji prasowej u ministra Jerzego Osiatyńskiego, kierownictwo OPZZ dowiedziało się o planach bonów żywnościowych dla ubogich. A. Miodowicz komentując ten fakt, stwierdził, iż OPZZ nie zostało poinformowane w tej kwestii (zresztą informacje na inne tematy także od rządu nie napływają). Z informacji, które docierają do OPZZ, można wnioskować, iż urzędy prześcigają się w tej chwili w wymyślaniu różnych rzeczy. Minister L. Balcerek przedstawił wyraźny kierunek rządu dla bogatych i biednych. Nie wiadomo tylko, co z tymi w środku. Ale prawdopodobnie i oni staną się szybko biednymi (bo na bogacenie się nie mają szans, wtedy więc bony żywnościowe będą i z punk-

CIĄG DALSZY NA STR. 4

8 mln dolarów w walizce szejka!

CIĄG DALSZY ZE STR. 1 rozłożonych na dziesięć lat, przedsięwzięć modernizacyjnych i nowych inwestycji. Hassan M. Enany zadał trzy krótkie i bardzo rzeczowe (jak na businessmana przystało) pytania. Pierwsze dotyczyło współpracy handlowej nowohutnickiego kombinatu z Bliskim Wschodem. — W tej chwili, jeśli nie liczyć pewnych prac w Algierii, kuta nie ma nawiązanych żadnych kontaktów z Bliskim Wschodem — stwierdził dyrektor Bolesław Szkutnik. — Czynnione są wprawdzie pewne starania wejścia na rynek arabski, ale odbywa się to za pośrednictwem firm zachodnoniemieckich. Niestety, nie mamy tradycji w kontaktach handlowych z Bliskim Wschodem, mamy nadzieję, że uda nam się to zmienić.

Odpowiedź szejka była krótka: — Jaką część swojej produkcji, jaki asortyment mogą przedstawić kombinatu proponować w ewentualnych rozmowach handlowych? Bolesław Szkutnik: — Jesteśmy zainteresowani pozyskaniem dużych ilości rud o wysokiej wartości żelaza. Chodzi o transakcję w granicach trzydziestu kilku milionów dolarów. Do tej pory kupowaliśmy taką rudę w Brazylii, ale spore kwoty, jakie pochłania transport, zmuszają nas do poszukiwania nowych źródeł dostaw rud żelaza. Jeżeli ewentualna oferta opiewałaby na milion ton rud wzboga-

nych rocznie (około 66, 67 procent zawartości żelaza), byłaby to dla nas interesująca propozycja. Wtedy możemy zaproponować każdy asortyment wyrobów u nas produkowanych.

Hassan M. Enany: — Jak wygląda konkurencyjność cen wyrobów z Nowej Huty w stosunku do cen światowych? Bolesław Szkutnik: — Sprzedajemy po wysokich cenach, ponieważ każdy nasz zachodni partner wymaga dostarczenia wyrobów, produkowanych zgodnie ze światowymi normami. Polskie ceny są jednak w porównaniu do światowych niższe o około 8—15 procent.

Gość z Arabii Saudyjskiej poprosił o pokazanie mu Zakładu Stalowniczego. Tam właśnie udał się specjalny autobus, którego pasażerowie, zgodnie z informacją dyrektora naczelnego huty, mieli ostatnią okazję zobaczenia stalowni w jej obecnym kształcie. Już wkrótce zainstalowane zostanie tutaj ciągłe odlewanie stali i cały zakład się zmieni. Obaj panowie rozmawiali jeszcze ze sobą po tej wycieczce do wnętrza huty, ale była to już wymiana zdań „za zamkniętymi drzwiami”. Nie wiadomo więc, czy mówiono także o zawartości nesesera, który miał przy sobie szejka, a w którym, jak twierdził wtajemniczeni, znajdowało się 8 mln dolarów (podobno na drobne wydatki).

Jacek KRAK

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Dyrektor naczelny natomiast ogranicza swe decyzje do działań kierunkowych i strategicznych całego kombinatu (sygnalizując tylko proponowane zmiany, szerzej o tym piszemy obok).

Czy Rada Pracownicza zaakceptuje ten projekt reorganizacji struktury kombinatu, w tym kształcie który zresztą miałby być tylko przejściowym, (np. do czasu wprowadzenia akcjonariatu pracowniczego). Na razie specjal-

zrównoważać wzrostu cen określonego odpowiednim wskaźnikiem indeksacji, (dzisiaj jeszcze nie znamy), przeprowadzona zostanie indeksacja wyrównawcza. Natomiast w IV kwartale projekt, nowej ustawy przewiduje rekompensatę wzrostu cen co miesiąc. Gdyby zaś wypłaty wynagrodzeń w ostatnim kwartale przekroczyły normy ustalone na ten okres, to obok podatków dochodowych wprowadzone zostaną dodatkowe sankcje finansowe. Nasuwa się więc pytanie, czy w tym roku mo-

Kolejny raport do kolejnego ministra...

na komisja Rady zapoznaje się bardziej szczegółowo z propozycjami dyrekcji. Projekt ten trafi także do związków zawodowych i rad robotniczych wydziałów i zakładów. Na wydziałach zostaną zainstalowane skrzynki informacyjne, do których zainteresowani tematem, pracownicy będą mogli wrzucać swe uwagi dotyczące organizacji pracy.

Czy hutników obejmie indeksacja plac za III kwartał? Do Sejmu wpłynął nowy projekt ustawy o indeksacji, przewidujący przeprowadzenie za ten okres tylko indeksacji wyrównawczej, obejmującej te grupy pracowników, w których ostatnio nie nastąpiły znaczne podwyżki plac. Ponieważ w III kwartale wiele zakładów, wśród nich kombinat dokonały wyprzedzających podwyżek wynagrodzeń (w KM HIL 1 lipca, w sierpniu, 15 września), to tylko w przypadkach, gdzie przeszerzegowania te nie

żliwe będzie dokonanie następnych przeszerzegowań?

W trudnej sytuacji znalazła się grupa emerytów i rencistów, byłych pracowników kombinatu, dlatego dyrekcja proponowała, by dla najuboższych z nich wprowadzić bezpłatne posiłki. Tą formą pomocy objęto by rencistów i emerytów z I grupą inwalidztwa, a także tych, którzy ukończyli 70 lat życia. Około 1300 posiłków wydawanych byłoby w stołówkach przychodniowych i w Ośrodku Emerytów i Rencistów i „Kuźni”. Tym zaś, którzy wymagają opieki posiłki będą dowożone do domów.

Rada Pracownicza na ostatnim posiedzeniu zaakceptowała projekt umowy między Kombinatem a KS Hutnik, dotyczącej przydziału mieszkani dla pracowników klubu na identycznych zasadach jak dla hutników.

(krys)

Z SEZONU na sezon poszerza się zagraniczna baza wypoczynkowa dla pracowników kombinatu. W tym roku prawie 3800 hutników z rodzinami wypoczywało w Grecji, Bułgarii, na Węgrzech i po raz pierwszy w ZSRR. Największa grupa przebywała jednak w JUGOSŁAWII (prawie 1110 osób). Właśnie wyjazdy do Jugosławii zawsze wzbudzały szereg kontrowersji, ale też i duże zainteresowanie. Ostatniego lata, na skutek różnorodnych nacisków, do Jugosławii wyjechało o 1/3 osób mniej niż w latach ubiegłych. Jednym z zarzutów przemawiających „przeciw” było nieprzestrzeganie zasad przydziału czasów.

— Czy to prawda? — zwracam się do Wojciecha Barana, kierownika Ośrodka Wczasów i Kolonii.

— Zarzut ten nie może chyba dotyczyć lata '89. Trudno się dziwić, że ci, którzy raz wyjechali do Jugosławii, chcą wrócić tam

Jugosławia: „za” i „przeciw”

Nie warto (chyba) rezygnować?

znovu i... szukają różnorodnych „dojść”. W tym roku jednakże przestrzegano zasady wyjazdu tych osób, które nie były w Jugosławii w ciągu dwóch ostatnich lat. Rezygnowaliśmy także z „wyjątków” dla różnych organizacji i 98 proc. miejsc trafiło do wydziałów. Nie można także holdować zasadzie, iż albo wszyscy, albo... nikt. Wszyscy do Jugosławii pojechać nie mogą, ale należałoby, moim zdaniem zrobić, co możliwe, by liczbę skierowań nad Adriatyk zwiększyć. W roku przyszłym rozdział czasów znajdzie się prawdopodobnie w rękach pracowników socjalnych, a związki zawodowe będą kontrolować tylko zasadność przydziałów. Uważam, że wyjazd do Jugosławii powinien być również pewną formą nagrody dla dobrych pracowników.

— Za kontynuowaniem „wymiany” turystycznej przemawia też niski, w porównaniu do ofert biur podróży, koszt dwunastodniowego wypoczynku nad Adriatykiem...

— W tym roku pobyt jednej osoby w Jugosławii kosztował kombinat mniej, niż... wczasy krajowe. Koszt skierowania na te ostatnie wynosił bowiem około 75 tys. zł, „Jugosławia” zaś kosztowała kombinat o 10 tys. mniej, z tego hutnicy płacili 35 tys. zł, oczywiście, plus koszty przejazdu (te również nie obciążają huty, gdyż autokary wynajmujemy od obcych przedsiębiorstw) a wczasowicze składają się na diety dolarowe (gwarantowane przepisami) dla kierowcy. Skąd taka kalkulacja kosztów? Otóż, te 65 tys. zł to po prostu koszt pobytu w Polsce Jugosłowian. Oddajemy im do dyspozycji jeden z naszych hoteli pracowniczych, wyżywienie mamy też własne i dlatego nasze wczasy hutnicze mogą być tak tanie.

— Hutnicy mają także pretensje o „odnajmowanie” zakopiańskiego „Hutnika” w sezonie zimowym...

— Najlepiej byłoby dla naszych pracowników, by zimą mogli wyjechać do Zakopanego — latem do Jugosławii. Niestety, na razie jest to niemożliwe. Jedyną atrakcją dla Jugosłowian, jaką możemy im zaoferować, są wczasy zimowe w Zakopanem. I dlatego też hutnicy muszą się pogodzić ze stratą tych 50 miejsc w „Hutniku” od stycznia do marca, by móc wyjeżdżać nad Adriatyk od czerwca do września.

— Niektórzy uważają, że do Jugosławii jeździ się tylko na handel...

— Jeżeli komuś uda się coś tam sprzedać, to nazwijmy rzecz raczej operatywnością, a to teraz nie jest aż tak naganie oceniane. Zresztą, czy od wywozu np. drewnianych szachów nasz kraj zblednie? Ale mówiąc poważnie, w dzisiejszych trudnych realiach jeszcze tego handlu się nie pozbedziemy. Dlatego też, by nasi pracownicy nie robili tego po kryjomu, doprowadziłem do otwarcia w Herceg-novii oficjalnego targowiska, gdzie można sprzedawać to, co hutnicy chcą sprzedać.

— Jak wobec wszystkich zarzutów rysuje się możliwość wypoczynku w Jugosławii w roku przyszłym?

— Prawdopodobnie nie będziemy już jeź-

dzić do Kumboru koło Herceg-novii... Ale na pewno poszukamy nowych kontaktów. Dziś, w wymianie turystycznej obie strony obowiązują przebieżnik 1:1,3. Niestety, to ze strony Jugosłowian zainteresowanie przyjazdami do Polski nie jest tak duże, jak tego byśmy sobie życzyli. Przyjeżdżają, nie oszukujmy się, głównie w celach handlowych, ale my oferujemy im, tu w Krakowie, program pobytu obejmujący m. in. zwiedzanie Krakowa i Oświęcimia. Trzeba przyznać, że w wycieczkach tych uczestniczą i — jak zaobserwowałem — przyjazd do Oświęcimia jest dla nich naprawdę dużym przeżyciem.

Najlepiej układa nam się współpraca z biurem turystycznym, prywatnym „Kosmetyk-turyst”. Od nich przyjmujemy już turystów, pracując na wymianę przyszłoroczną. Organizacją wczasów w Jugosławii zajmuje się wraz ze mną 4 pracowników Ośrodka Wczasów i dla naszej wygody wyjazdów takich powinno być jak najmniej. Trudno jednak zrezygnować, gdy już tak wiele się nauczyliśmy... Uważam, że zamiast rezygnować, należałoby liczyć tych niewątpliwie atrakcyjnych wyjazdów zwiększyć. By zaoszczędzić naszym pracownikom wystawiania w kolejkach, w Wydziale Paszportowym, wszystkie formalności można było w tym roku załatwić na miejscu. Poza tym proszę mi wskazać drugie przedsiębiorstwo, które wysyła tak dużą liczbę swych pracowników na tak tani wypoczynek nad Adriatyk?

Teraz organizuję właśnie wyjazd — nagrodę — dla pracowników Zakładu Usług Socjalnych. Zaprosiłem także przedstawiciela „Solidarności”, by sam przekonał się, w jakich warunkach wypoczywają hutnicy. Zobaczą i, mam nadzieję, już aktywnie wesprą nasze starania w celu zwiększenia oferty wczasów właśnie w Jugosławii.

— Dziękuję bardzo za rozmowę.
Krystyna LENCZOWSKA

— Tylko prognozy, żadnych przykazów

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Społeczeństwo musi sobie zdać sprawę z tego, że ceny rosną we wszystkich krajach o gospodarce rynkowej. W Polsce więc i przy pełnej jej stabilizacji ceny będą rosły 3-4 razy szybciej niż na Zachodzie. Rząd jednak musi się starać ograniczać tempo ich wzrostu. Stabilizacja cen nie jest możliwa, należy natomiast osłaniać grupę najbiedniejszych ekonomicznie. Pozapłacowe postulaty załóg powinny być realizowane natychmiast (przykład Świdnik). Osiągnięcie kredytów zagranicznych nie jest głównym celem rządu, lecz tylko środkiem pomagającym. W najbliższym czasie najpilniejszą sprawą będzie demonopolizacja przedsiębiorstw, nie ich prywatyzacja. Rząd zamierza zharmonizować interesy całej gospodarki z interesami obywateli. Polska niewątpliwie potrzebuje liberalizacji, ale ma to być liberalizacja kontrolowana. To główne tezy przedstawione przez ministra.

Zmieniają się też kierunki działania Centralnego Urzędu Planowania. Przestaje on wydawać nakazy do realizacji. Będzie tylko urzędem dającym prognozy, wspierającym ostrzeżeniami zakłady pracy, które np. będą chciały zmieniać produkcję, będzie ostrzegał rząd i przygotowywał dla niego propozycje.

Tak więc minister nie mógł dokładnie odpowiedzieć na pytanie, na czym polegać będzie demonopolizacja. Tu prace będzie prowadzić ministerstwo finansów. Jest jednak pewne, że demonopolizację zrobić łatwiej. A prywatyzacja przedsiębiorstw wcale nie poprawi produkcji, nie podniesie jej.

Obecnie ograniczono następujące inwestycje: kopalnie węgla kam. — XXX lecia PRL, budowę kopalni pole „Warszowice”, Budryk, kopalnię węgla brunatnego „Szczerów”, II etap budowy Wodociągu Północnego dla Warszawy. Do końca roku wstrzymuje się inwestycje w Elektrowni „Bełchatów”, (centralnym planem objętych jest 76 kontynuowanych i 7 rozpoczynanych przedsięwzięć), 5 inwestycji centralnych przesunięto do przedsiębiorstw (w tym także chłodnie i zakłady przetwórstwa mięsa w Krakowie). Przekazano także do sprzedaży 4 elewatory zbożowe, postanowiono nie rozpoczynać w roku 1990 żadnej inwestycji centralnej.

Wprowadzony powszechny 5-proc. podatek od ponoszonych na bieżąco nakładów inwestycyjnych, kaucje od nowo rozpoczynanych zadań (zwracane po terminowym zakończeniu) mają wygospodarować pewne oszczędności. Od podatku inwestycyjnego będzie zwolnione budownictwo mieszkaniowe, nakłady na ochronę środowiska i inwestycje finansowe ze środków zagranicznych. Zimą może uda się jakoś przeżyć, gdy będzie łagodna, ale już w październiku mamy deficyt energii elektrycznej. Niezbędne zatem będą wyłączenia energii.

Plany i prognozy wyniesione z CUP nie napawają więc zbyt dużym optymizmem. Jako ciekawostkę mogę podać fakt, iż obszerny bufet w pomieszczeniach CUP zaopatrzony był przyzwolnie. Na śniadanie można było kupić np. tartara za 450 zł, porcję baleronu za 800 zł, czarną kawę za 230 zł (dostawy wędlin od godz. 13, nie zauważyłam więc jaki był wybór i ceny).

Bronisława KUFEL-WŁODKOWA

ODZNACZENIA OD ŚWIĘTA...

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

choćby dokładali w następnych latach więcej starań, z trudem będą zaledwie „gonić” tamtego na drabinie placowej. Jak na razie nowy minister edukacji narodowej nie zapowiada zmian w systemie wynagradzania, choć obiecuje comiesięczną waloryzację nauczycielskich plac. Jest to bez wątpienia koniecznością.

Z okazji „Dnia Edukacji Narodowej” wielu nauczycieli szkół i przedszkoli otrzymało nagrody i odznaczenia. Dziś,

13 bm., najbardziej zasłużeni pedagodzy z naszej dzielnicy odznaczeni będą Krzyżami Kawalerskim OOP, Złotymi Krzyżami Zasługi, Odznaką Budowniczy Nowej Huty, Medalem Komisji Edukacji Narodowej i różnego rodzaju odznaczeniami za pracę społeczną.

Podobne uroczystości odbywają się też w różnych placówkach oświatowych. Dziś także najlepszych krakowskich nauczycieli przyjął prezydent miasta Tadeusz Salwa. (vk)

Zamówiłem meble kuchenne. Niestety, moje pominięcie, w którym zwykle gotuje się strawę, a potem zmywa garnki, jest zupełnie nietypowe. Nie mogłem zatem zakupić gotowego kompletu, który zresztą trudno zdobyć. W tej sytuacji zacząłem szukać chętnego do wykonania mojego zamówienia. Szło mi to bardzo opornie. W zakładach spółdzielczych produkują tylko meble standardowe, a ja chciałem na miarę. Prywatni stolarze, których nie ma zbyt dużo w Krakowie, odstraszały odległymi terminami, a przede wszystkim wysokimi cenami, kilkakrotnie przekraczającymi wartość podobnego kompletu mebli pojawiającego się w handlu uspołecznionym.

Cóż miałem do wyboru? Kupić meble typowe i przerobić je pod kątem własnych potrzeb albo zdecydować się na prywatną usługę. Po przeanalizowaniu wszystkich „za” i „przeciw” doszedłem do wniosku, że jednak zmuszony będę skorzystać z usług mistrza stolarskiego. Zresztą w pierwszym przypadku musiałbym to również uczynić za odpowiednią opłatą bez gwarancji efektu jakościowego i estetycznego. Wybrałem wariant drugi. Zgodziłem się na trzymiesięczne oczekiwanie i zapłatę w twardej walucie, bo tylko za taką pan stolarz zechciał uczynić usługę.

Czy taka sytuacja jest normalna i prawidłowa? Oczywiście, wszyscy szanowni Czytelnicy odpowiedzą zgodnym chórem, że nie. Co zatem jest przyczyną takiego stanu rzeczy? Większość zważy winę na system i złą minioną władzę. W jakiej mierze będą mieli rację, ale nic z tego nie wynika. Krytykować i rozliczać się z przeszłością to my potrafimy znakomicie. Gorzej ze szczegółowym wnikiem w przyczyny sytuacji kryzysowej, a już całkiem źle wyglądamy z konkretnymi propozycjami pokonywania nagromadzonych trudności.

Sprawy duże i małe

Rozbić monopole

Taką wstępną koncepcję przedstawił obecny rząd ustami wicepremiera i zarazem ministra finansów w ub. piątek. Zapowiedział on m.in. daleko idące zmiany w strukturze własności i funkcjonowania systemu finansowego państwa. Znosi się na zrównanie ceny wolnorynkowej dolara z jego wartością oficjalną. Pojawia się już pierwsze papiery wartościowe w postaci akcji i obligacji. Pozytywnym efektem tych działań jest spadek dolara na wolnym rynku. Mimo sporej inflacji i wzrostu cen towarów i usług dolar zaczął obniżać kurs. Doszło do tego, że nie tylko kantory, ale i cinkciarze zaczęli ograniczać skup tzw. „papierów”, a w większym stopniu zaczęli się pozbywać upadającej waluty. I to jest pozytywne zjawisko.

Martwi mnie natomiast lawinowo rosnąca cena artykułów żywnościowych, w tym głównie produktów nabiałowych. Ceny mleka, masła, serów i twarogu tłustego zostały wywindowane do nieprzeżytych granic. Dlaczego do tego doszło? Otóż, korzenie zła tkwią w funkcjonującym monopolu na rynku mlecznym. Kostka masła, którą kupujemy, jest wyprodukowana z mleka skupionego przez spółdzielczość mleczarską w zakładach zrzeszonych w tym koncernie. Na cenę jednej kostki masła składają się koszty produkcji plus marża. Spółdzielczość mleczarska nie ma konku-

rentów, bo trudno za takiego uznać babcię sprzedającą oślekę masła na targu. W takiej sytuacji dochodzi do paradoksu. Wszystkie koszty marnotrawstwa, np. w postaci niszczenia cennego surowca, poczynsz od skupu, a skończywszy w mleczarni, są przerzucane na klienta. Mało tego — opłaca się podnosić koszty produkcji, bo wtedy 20-procentowa marża przynosi większe zyski... A przecież skądś trzeba opłacić armię urzędników w województwie i centrali. Oni bez względu na jakość i ilość produkcji zawsze dostaną swoje premie.

Czas najwyższy skończyć z taką pseudospółdzielczością. Należy zrzucić gorset biurokratyczny. Trzeba zlikwidować wszelkie związki i centrale spółdzielcze, wtedy pozostaną zakłady zajmujące się produkcją, ale niech to będą samodzielne struktury, konkurujące ze sobą. Wypadałoby i na ten rynek wpuścić ludzi z inicjatywą. Cel jest jeden: produkcja wyrobów mleczarskich po jak najniższych kosztach własnych. Wtedy klient będzie szukał wyrobów tych producentów, którzy taniej sprzedają, natomiast inni będzie musiał te koszty obniżyć, albo spłajnować.

Podstawową sprawą na dziś w naszym państwie jest rozbić monopole. Jeśli miałbym do wyboru różnego rodzaju meble kuchenne wyprodukowane w fabrykach uspołecznionych, przez spółki, spółdzielnie i prywatnych stolarzy, to ja się będę zastanawiał, od kogo kupić i za jakie pieniądze. I to nie jest żadna mrzonka, bo są kraje, gdzie od dawna istnieje rynek konsumenta grymaszącego i przebiegającego w towarach, ze względu na ich obfitość wynikłą z konkurencyjnej gospodarki...

Sławomir PIETRZYK

Demokraci w trakcie referendum

DWANASIE lat ruchu demokratycznego w Nowej Hucie jest to liczba w pełni precyzyjna. Stronnicstwo Demokratyczne pojawiło się bowiem w latach 50. i — po krótkim żywocie efemerydy — musiało zniknąć z politycznego krajobrazu dzielnicy. Dzielnicy „zdrowej klasowo, wolnej od wrogich socjalizmowi elementów”. Na szczęście owe fanatyczno-paranoiczne tendencje z biegiem czasu malały, aż w roku 1977 organizacja „esdeków” znów mogła zaistnieć w środowisku Nowej Huty.

Członkowie Stronnicstwa zrzeszeni są dziś w dziewięciu kołach. Najliczniej reprezentowane są tutaj dwie grupy: młodzież oraz rzemieślnicy. Cztery Koła Młodych gromadzą wokół siebie ludzi w wieku od osiemnastu do trzydziestu lat. W drugiej z wymienionych grup dominuje rzemieślnictwo indywidualne.

Program nowohuckiego SD ma bardzo precyzyjne ukształtowane oblicze. Zdecydowany prym wiodą dwa kierunki działalności: rozwój sektora nieuspołecznionego na terenie dzielnicy oraz ochrona środowiska. Szczególnie urodzajna okazała się pierwsza działka. Dynamiczny rozwój prywatnego handlu oraz zakładów usługowych i produkcyjnych (szybszy niż w innych dzielnicach Krakowa) jest w dużym stopniu wynikiem starań i zabiegów Stronnicstwa.

W bieżącym roku wyroby i usługi rzemieślnicze osiągną wartość ok. 40 miliardów złotych! Wymieniona kwota nie wynika z tylko z ruchu cen, ale także z wyraźnego ilościowego i asortymentowego wzrostu zarówno usług, jak i wyrobów. W usługach wybiła się branża budowlana, w produkcji zaś — branża metalowa. Trzeba dodać, że o rozwoju tej ostatniej decyduje m. in. bliskość kombinatu metalurgicznego i dobra z nim współpraca.

Osiągnięcia SD na polu ochrony środowiska są zdecydowanie skromniejsze, niemniej

jednak — również zauważalne. To z inicjatywy nowohuckich demokratów jeden z zakładów rzemieślniczych zrzeszonych w spółdzielni „Budmet” uruchomił niedawno produkcję cyklonów odpylających (m. in. z myślą o montowaniu ich na terenie kombinatu).

Począwszy od listopada ubiegłego roku, kiedy to odbył się ostatni Zjazd SD w Nowej Hucie widać wyraźny wzrost zainteresowania społeczeństwa działalnością organizacji. Owo zainteresowanie wzmogło się jeszcze bardziej w II połowie sierpnia br. po zawarciu nowej koalicji parlamentarnej. „Esdecy” pracujący w KM HiL przejawiają chęć utworzenia ogniska SD na terenie tegoż

zakładu. Kierownictwo Dzielnicowego Komitetu sprzyja tym tendencjom i po przerwie spowodowanej koniecznością przeprowadzenia referendum będzie kontynuować związane z tym przedsięwzięcia.

Czego dotyczy referendum? Jak zapewne wielu osobom wiadomo, chodzi o zmianę nazwy. O ewentualne przemianowanie Stronnicstwa Demokratycznego na Polską Partię Demokratyczną. Referendum zostało przewidziane na okres od 9 do 22 bm. Prawde mówiąc już podczas XIV Kongresu SD o małym nie doszło do zmiany nazwy (zabrakło 20 głosów w głosowaniu tajnym).

Za zmianą nazwy opowiada się przede wszystkim ludzie młodzi widzący w tym akcie jedną z dróg odciążenia się od okresu trójpartyjnego układu politycznego (okresu zależności) i kierowniczej roli PZPR.

Wśród starszych członków SD przeważa pogląd, że nie nazewnictwo, ale program i ludzie decydują o miejscu organizacji w społeczeństwie. Jednym z ich argumentów przeciwko zmianie nazwy jest i to, że słowo **stronnicstwo** oznacza to samo, co słowo **partia**, ma za to ładny polski rodowód.

Trudno przesadzać o wynikach referendum w skali kraju. Z danych na dziś można jednak wnioskować, że większość nowohuckich „esdeków” wyraził wolę pozostania przy historycznej nazwie ruchu polskich demokratów.

Prezes DK SD Bohdan Garus zaprasza wszystkich, którzy jeszcze nie głosowali, do lokalu organizacji w os. Teatralnym 8.

R. JAROCKA-NOWAK

..... (imię i nazwisko)

Kolo
MK/MIG/GK SD

(O sporządzenie głosować: tajemniczo, decydując głosem. Ty co najmniej wypełnić lub nie.)

REFERENDUM
w sprawie zmiany nazwy

Czy jesteś za zmianą nazwy „Stronnicstwo Demokratyczne” na „Polska Partia Demokratyczna”:

a) tak b) nie

Głosujący wyraża swoją wolę przez podkreślenie słowa „tak” albo „nie”.
Głos, w którym podkreślono oba słowa, uważa się za podkreślenie żadnego, jest nieważny.

.....
.....
.....

Sztandar dla DUSW w Nowej Hucie

Najważniejsze — pełne poczucie bezpieczeństwa

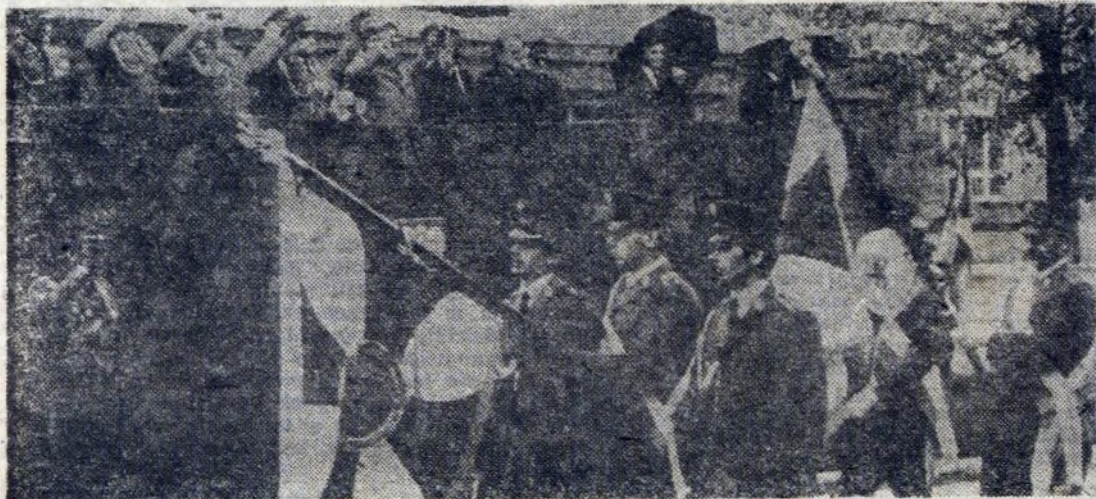
„WIELE ostatnio słyszymy o odpolitycznieniu naszego aparatu. Nie znam na świecie policji, która by była apolityczna. Każda realizuje przecież polityczną wolę swego parlamentu i rządu. Tak będzie zapewne i u nas. Nie mylmy zatem pojęć i nie trądzimy rzeczy niemożliwych. Naszym obowiązkiem będzie więc ściśle wykonanie zadań wynikających z zaleceń najwyższych organów państwa. Naszą ambicją będzie ich wzorowa realizacja. Wierzę, że jesteśmy w stanie sprostać tym nowym wyzwaniom”. To fragment przemówienia szefa WUSW gen. Jerzego Gruby, wygłoszonego do mieszkańców Nowej Huty w sobotę, 7 bm. w czasie uroczystości przekazania sztandaru Dzielnicowemu Urzędowi Spraw Wewnętrznych w Nowej Hucie.

Podczas uroczystości w os. Zgody przewodniczący DRN Jan Kucharski odczytał akt nadania sztandaru, a sztandar ten wręczył gen. Jerzy Gruba szefowi DUSW płk. Michałowi Ziubrzykiemu. Wyróżniający się w służbie oraz działalność społecznej funkcjonariusze MO z naszej dzielnicy

uhonorowani zostali odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

Mówiąc o młodych milicjantach, którzy w sobotę składali ślubowanie, gen. Jerzy Gruba stwierdził, że zobowiązani będą do wiernej służby narodowi polskiemu, do chronienia konstytucyjnego po-

rządku prawnego, strzeżenia bezpieczeństwa państwa i jego obywateli, w wielu przypadkach z narażeniem swojego życia i zdrowia. Szef WUSW przypomniał również (niektórym może to dopiero uświadomił), że sukcesy lub porażki w służbie uzależnione są przede wszystkim od tego, w jakim stopniu milicja, jej poszczególni funkcjonariusze, uzyskają społeczne poparcie. Dziękując za wyróżnienie sztandarem DUSW, gen. Jerzy Gruba zapewnił o gotowości do podjęcia wszelkich możliwych działań, aby mieszkańcy Nowej Huty mogli żyć i pracować w pełnym poczuciu bezpieczeństwa. Trzymamy za słowo. (K)



FOT. STANISŁAW GAWLEŃSKI

Gdzie jest 80 mln zł?

CIĄG DALSZY ZE STR. 2

chem Sejmu w dniu rozpoczęcia obrad.

tu widzenia OPZZ jak najbardziej potrzebne. Nie wiadomo tylko, czy kraj posiadający taki potencjał powinien pozwalać sobie na taką demonstrację biedy.

O indeksacji powiedziano już wiele. OPZZ podtrzymuje swoje stanowisko (przecież łamanie ustaleń i sejmowej ustawy jest łamaniem tego prawa). Na wyłane propozycje rząd nie odpowiedział. O nowym projekcie, który wpłynął do Sejmu 13 bm., związkowcy dowiedzieli się drogami nieoficjalnymi. Nie zgadzają się z tym projektem. Wraz temu mogą dać pod gma-

Czy OPZZ powołuje nową partię? Na to pytanie nie padła odpowiedź. Powstały Demokratyczny Front Ludzi Pracy przedstawi swoje założenia na konferencji prasowej 11 bm. (ze względów technicznych nie jesteśmy więc w stanie podać na ten temat dokładniejszych informacji). Konferencja prasowa przewodniczącego OPZZ Alfreda Miodowicza, wiceprzewodniczących Wacława Martyniuka i Wojciecha Obarckiego odbyła się 10 bm. w siedzibie OPZZ.

B. KUFEL-WŁODKOWA

PREMIER Tadeusz Mazowiecki przyjął miesiąc temu, 9 września br., kierownictwa Konfederacji Polski Niepodległej, Stronnicstwa Pracy i Polskiej Partii Socjalistycznej. Według informacji, które ukazały się po tym spotkaniu, wypowiedziana przez premiera wola zapewnienia swobody działania i równych praw dla wszystkich partii politycznych i organizacji społecznych ma się wyrażać m. in. przez dostęp do środków masowego przekazu, przyznaniu lokali na siedziby partii politycznych, potrzebnego wyposażenia, a także innej pomocy ze strony rządu. Wprawdzie nie ma jeszcze żadnego aktu prawnego sankcjonującego działalność nowych partii politycznych, ale ich istnienie przestało już w tym roku mieć znamiona nielegalności i wcześniej czy później wyjdą one z „podziemia” całkowicie.

Organizacja terenowa PPS Nowa Huta powstała w lipcu 1988 roku. Związana jest z powstałym rok wcześniej Komitetem Makopolskim PPS. Pierwsza inicjatywa wyszła od pracowników Huty im. Lenina podczas ubiegłorocznego majowego strajku w kombinacie. — Wszyscy mamy rodowody „Solidarności”, przyjmując nazwę PPS, określamy się jako socjaldemokraci — twierdzą przedstawiciele, licząc około 60 osób, aktywu PPS Nowa Huta. Wśród najaktywniejszych działaczy można wymienić kilku hutników: Ed-

PPS w Nowej Hucie

Wyjście z cienia

ward Petlic, Andrzej Szewczuwaniec, Mariusz Kasiorek, Zdzisław Blaut. Wspomniałem o 60 aktywistach, ale sympatyków, ewentualnych przyszłych członków jest oczywiście w naszej dzielnicy znacznie więcej. W tej chwili odbywa się budowanie struktur zakładowych w kombinacie, a z pewnością należy spodziewać się aktywności przedstawicieli PPS także w pozostałych nowohuckich zakładach przemysłowych.

Według publikacji sygnowanych przez PPS, reaktywowanie tej partii w naszym kraju wyrosło z przekonania, że idee demokratycznego, niepodległościowego socjalizmu, zdyktowane przez komunistów, są dziś w Polsce tak samo żywe jak w latach istnienia zorganizowanego ruchu socjalistycznego. PPS jako partia, zgodnie z wolą swoich członków, przeciwstawia się konsekwentnie wszelkim formom dyktatury, niezależnie od jej ideologicznego sztytu i miejsca, gdzie jest ona wprowadzana. Najważniejszym przeciwnikiem demokratycznego socjalizmu we współczesnym świecie jest, zdaniem przedstawicieli PPS, komunizm. Socjaldemokraci twierdzą, że komuniści fałszywie powołują się na tradycje socjalistyczne. W istocie z katalogu socjalistycznych idei wybrali kilka, a i te zniekształcili. Socjaldemokraci dążą do wolności i sprawiedliwości społecznej drogą demokratycznego przewrótka podziału między grupami społecznymi, natomiast komuniści, tworząc nowe podziały klasowe i rodząc przywileje, wprowadzili, oparte na partyjnej nomenklaturze, system sprawowania władzy. Przez zniewolenie społeczeństwa realizowali własne utopijne, a często nieludzkie, cele.

PPS nie jest związana z żadnym określonym systemem światopoglądowym. Systemy polityczne budowane na doktrynach światopoglądowych zawsze prowadziły do nietolerancji i totalitaryzmu. Członkowie PPS uważają, że do robek zarówno polskich socjalistów, jak i socjaldemokratów Anglii, Austrii, Francji, Niemiec, Szwecji i innych krajów jest ich dziedzictwem. Przedstawiciele PPS Nowa Huta wymieniają przykładowo wśród polityków, którzy mocno zaznaczyli swoją obecność w międzynarodowym ruchu socjalistycznym i socjaldemokratycznym, takie osoby jak: Willy Brandt, Olaf Palme, Bruno Kreisky czy Francois Mitterand.

Podczas ostatniej sesji Dzielnicowej Rady Narodowej Edward Petlic zwrócił się w imieniu PPS Nowa Huta do naczelnika Zdzisława Zaręby o przydzielenie jej partii lokalu. Jak potrzebne jest każdej partii takie pomieszczenie, nie trzeba chyba nikogo przekonywać, również naczelnika. Już teraz wiadomo, że w niedalekiej przyszłości zalegalizowana zostanie w majestacie prawa działalność partii politycznych, a więc odpowiednie lokale dla tych partii to tylko kwestia czasu. Ciekawe, jak w takiej sytuacji zachowają się władze dzielnicy? Na wszelki wypadek podaje kontakt z organizacją terenową PPS Nowa Huta: Edward Petlic, os. Wandy 6/12. Adres ten może się również przydać wszystkim sympatyzującym z socjalistami, którzy do tej pory nie wiedzieli, jak do nich trafić.

Jacek KRAĆ

— NA PLANOWANĄ modernizację techniczną kombinatu trzeba około miliarda dolarów — stwierdzono na ostatnim spotkaniu zarządu Klubu Mistrza i członków zarządu kół wydziałowych i zakładowych, które poświęcone było omówieniu sytuacji produkcyjnej i placowej w KM HiL. Gośćmi zebranych mistrzów byli: dyrektor naczelny KM HiL Bolesław Szkutnik, dyrektor produkcji Adam Kotuła, dyrektor ds. pracowniczych Stefan Niziolek oraz jego zastępca Jerzy Wojnar.

Trudność w przeprowadzeniu modernizacji polega głównie na zdobyciu środków na ten cel. Sama potrzeba jej realizacji nie jest kwestionowana, dostrzegają ją i mistrzowie, i wszyscy pozo-

W Klubie Mistrza

O produkcji i placach

stali pracownicy. Zdaniem dyrektora zauważalny postęp odnotowano w sprawach relacji placowych między pracownikami kombinatu a pracownikami innych przedsiębiorstw. Na bieżąco czyni się starania, by plac w KM HiL był konkurencyjny w stosunku do pozostałych zakładów województwa, jednak wyniki tych poczynań zależą w głównej mierze od efektów ekonomicznych kombinatu, czyli od wielkości produkcji. Z tą zaś są ostatnio problemy. Brakuje rąk do pracy, brakuje też dewiz. Stosujemy obecnie wyłącznie radziecką rudę i gaz, mogą więc być kłopoty nawet z wyprodukowaniem 4 mln ton stali w tym roku.

Na spotkaniu omówiono też planowane od 1 stycznia 1990 r. zmiany organizacyjne w kombinacie. W dyskusji zgodzono się, że rozwiązanie wielu problemów w kombinacie zależy nie tylko od woli dyrektora i kadry kierowniczej, ale i od czynników zewnętrznych, np. od decyzji Sejmu czy rządu dotyczących spraw hutnictwa w całym kraju. Niemniej jednak aby wpływ około 1200 mistrzów w kombinacie na sprawy związane z jego funkcjonowaniem był większy, zdecydowano częściej zwracać się o organizowanie spotkań z kierownictwem wydziałów czy zakładów.

ALEKSANDER GRZYBCZYK

Sesja w Ośrodku

Kultury KM HiL

„Nowa Huta — symbol, sukces, porażka...?”

WE WTOREK, 17 bm., OŚRODEK KULTURY KM HiL organizuje sesję popularnonaukową pn. „Nowa Huta — symbol, sukces, porażka...?”. Przewidziano dyskusję panelową na temat „Nowa Huta — historia pewnej idei” z udziałem red. J. Franczyka, mgr. inż. F. Grabczyka, ks. K. Jancarza, dr. hab. o. J. A. Kłoczowskiego, red. M. Kozłowskiego, dr. L. Mellibrudy, dr. M. Niezgody i red. J. Sudykowskiego. Dyskusję poprowadzi red. A. Urbańczyk.

W najbliższym czasie (o dokładnej dacie poinformujemy Czytelników) odbędzie się także sesja poświęcona dniowi dzisiejszemu i przyszłości kombinatu HiL, w której zapowiedzieli swój udział m. in. dyrektor naczelny KM HiL B. Szkutnik i przedstawiciele Polskiego Klubu Ekologicznego.

Organizatorzy zapraszają na wtorkowe spotkanie wszystkich tych, którym nie są obojętne sprawy Nowej Huty i Kombinatu: mieszkańców dzielnicy, ale także wszystkich krakowian oraz studentów i młodzież. Początek o godz. 18 w sali Ośrodka Kultury KM HiL, ul. Majakowskiego 2.



TYDZIEŃ W DZIELNICY

Apel o pomoc dla najbiedniejszych

Pomóżmy im przetrwać

WSZYSTKIE ceny, zwłaszcza na artykuły spożywcze, rosną ostatnio w zaskakującym tempie, powodując spadek poziomu życia wielu rodzin. Są wśród nas tacy, którzy bez jakiegokolwiek pomocy z zewnątrz nie będą mogli przetrwać najbliższych miesięcy. Wiadomo, że rząd przygotowuje nowe formy pomocy socjalnej. Tu i tam słyszy się głosy o tanich, a nawet bezpłatnych posiłkach, rozdawaniu bonów żywnościowych oraz rekompensowaniu najuboższemu wzrostowi opłat czynszowych.

Pomoc społeczna jest jedną z form zabezpieczenia społecznego, polegającą na organizacji pomocy dla osób niezdolnych do pracy z powodu wieku lub inwalidztwa, a także nie mogących zaspokoić swoich niezbędnych życiowych potrzeb z braku środków utrzymania, rodzin zobowiązanych i zdolnych do alimentacji oraz osób, które nie posiadają możliwości pozostania w środowisku zamieszkania lub znalazły się przejściowo w trudnej sytuacji życiowej. Realizacja zadań pomocy dla osób najbardziej jej potrzebujących należy do organów terenowej administracji państwowej, dysponujących środkami finansowymi (w Nowej Hucie jest to Wydział Opieki Społecznej UD), organizacji społecznych,

charytatywnych, związanych z poszczególnymi parafiami i zawodowej służby socjalnej (Dział Służb Społecznych ZOZ nr 2 w os. Kazimierzowskim 9).

Wszyscy wymienieni wyżej spotkali się 3 bm. w ramach zespołu koordynacyjnego ds. pomocy społecznej w Nowej Hucie. Z wymiany zdań i poglądów zrodził się APEL, który kierują do nas wszystkich, do nowohuckich przedsiębiorstw, instytucji i organizacji, a także osób prywatnych mogących i chcących pomóc innym. Jest to apel o wsparcie, o pomoc finansową i rzeczową dla tych wszystkich, którym przetrwać będzie najtrudniej. Podajemy adresy i numery kont bankowych organizacji niosących pomoc.

Polski Komitet Pomocy Społecznej, ZD w os. Krakowia 43, tel. 44-18-13 udziela pomocy żywnościowej, odzieżowej i w zakresie opieki domowej (konto: PKO II Oddz. Kraków 35523-1052-132). Polski Czerwony Krzyż, ZD w os. Kolorowym 21, tel. 44-95-62, oczekuje na finansowe wsparcie swojej działalności (konto: Państwowy Bank Kredytowy Oddz. Kraków 373407-5584-132). Polski Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów, Oddz. w os. XX-lecia 16/3, tel. 48-14-70, opiekuje się swoimi członkami (konto: PKO II Oddz. Kraków 35523-1456-132). Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, ZD w os. Stalowym 9, tel. 44-32-28, swoją pomoc kieruje głównie dla rodzin wielodzietnych, dzieci upośledzonych i rodzin dotkniętych alkoholizmem (konto: PKO II Oddz. Kraków 35523-1036-132). Swoje kroki można skierować również do nowohuckich parafii, które aktywnie uczestniczą w pomocy społecznej.

JACEK KRĄG

„Budostalowcy” świętują

NIE ma mowy o wielkim święcie, bo w obecnej sytuacji taka feta byłaby nierozsądna. Nie ma na to czasu ani pieniędzy. Tradycyjne jednak spotkanie z okazji „Dnia Budowlanych”, raz w roku ma sens. Właśnie takie uroczyste zebranie miało miejsce w środę, w sali widowiskowej NCK. Pracownicy „Budostalu-2” mówili o najnowszych zadaniach — remoncie Teatru im. Słowackiego, nowym przedszkolu w os. Piastów, zagranicznych budowach i remontach prowadzonych we Lwowie, na Węgrzech, w ZSRR. O dokonaniach i problemach aktualnych absorbujących 3-tygodniową załogę przedsiębiorstwa. Wyróżniającym się pracownikom wręczono odznaczenia państwowe i zawodowe. (R)

Nowy rok kulturalny

W NCK odbyła się dzielnicowa inauguracja roku kulturalnego, w której uczestniczyli pracownicy nowohuckich placówek kulturalnych. Otwarcia sezonu dokonał zast. naczelnika dzielnicy Michał Krupiński w obecności wiceprezydenta Krakowa Jana Nowaka. Podczas uroczystości, w której w części artystycznej wystąpił Zespół Pieśni i Tańca „Nowa Huta”, Złotym Krzyżem Zasługi udekorowano zast. dyr. NCK Jolantę Kwieceń. (md)

Śladem naszych publikacji

TO NIE „SPOŁEM” WINNE...

Zarząd „Społem” PSS Nowa Huta w Krakowie wyjaśnia, że do notatki zamieszczonej w nr. 38 (1691) „Głosu Nowej Huty” „CO ZE STOISKIEM DLA DIABETYKÓW?” wkładły się pewne nieścisłości. „Społem” nie zrezygnowało dobrowolnie z prowadzenia tej placówki, lecz została ona na polecenie naczelnika dzielnicy i Wydziału Handlu i Usług UD zabrana spółdzielni wraz z obowiązkiem prowadzenia w niej zaopatrzenia osób chorych na cukrzycę.

Prezes Zarządu mgr Danuta BOGDA

Ośrodek diagnozy i terapii psychologicznej

ŻYCIE stwarza wiele okazji do stresów, nerwów, owocujących konfliktami rodzinnymi, środowiskowymi. Często popadamy w depresję, nie radzimy sobie sami ze sobą, jesteśmy skłóceniem z otoczeniem. W takich przypadkach rozmowa z fachowcem-psychologiem — może rozładować napięcie, może zapobiec nawet nieszczęściu. Jest taka możliwość. W Nowej Hucie powstał Ośrodek Diagnozy i Terapii Psychologicznej. Prowadzi go znawca „ludzkiej duszy”, który wiedzę zdobywał i w kraju, i w renomowanych ośrodkach za granicą — dr Jan Franczyk. Ośrodek mieści się przy Dziale Służb Socjalnych ZOZ-2, os. Kazimierzowskie 9. Dla podopiecznych tej placówki, ośrodek opiekuna społecznego, pomocy udziela się bezpłatnie, dla innych osób odpłatność ustalona jest na zasadach obowiązujących w spółdzielniach lekarskich.

W zakres usług ośrodka wchodzi terapia małżeńska, badania psychologiczne i pedagogiczne, testy inteligencji, leczenie nerwów, poradnictwo młodzieżowe, psychoterapia dzieci, problemy uzależnienia alkoholowego. Można zasięgnąć bliższych informacji i zarejestrować się codziennie w godz. 19-21, tel. 43-27-68.

Gdzie logika

ZASKAKUJĄ nas paradoksalne przepisy i zwyczaje obowiązujące nawet w szacownych instytucjach, jak na przykład — Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Otóż, zwykłe załatwienie legitymacji ubezpieczeniowej jest wymownym przykładem kwitującej biurokracji. Nie mówiąc o przedłożeniu odpowiednich dokumentów, co jest wymogiem zrozumiałym, trzeba uiścić opłatę w wysokości 12

zł. Też sumy absolutnie nie może przyjąć pracownica krakowskiego ZUS. Należność trzeba koniecznie przesłać przekazem w urzędzie pocztowym. Papienka wypisuje więc długi blankiet przekazu (zapewne sam papier kosztuje drożej), i dalej piłuje paznokcie, a klient pędzi na pocztę. Tutaj wystaje w sążnistej kolejce i za przesyłkę 12 zł płaci... 50 zł! Oczywiście do tego traci czas i nerwy. Gdzie tu logika? (R)

Do nabycia siaraczan amonu

Kombinat Metalurgiczny Huta im. Lenina udostępnia wszystkim zainteresowanym bezpłatnie nabycie siaraczanu amonu — nawozu sztucznego stosowanego pod uprawy roślin. Informacji w tej sprawie udzieli Dział Zbytu Zakładu Koksochemicznego, tel. 44-46-66 wew. 40-34.



♦ STRAGAN OWOCOWO-WARZYWNY (ceny z nowohuckich placówek targowych). Ceny rosną coraz znacząco, w tym tygodniu widać to szczególnie na przykładzie marchewki (już 350 zł, a nawet 400), cebuli (280-400 zł) i buraków (350-400 zł). Pomidory i ogórki zgodnie

osiągnęły poziom trzech tysięcy, chociaż gdzieś indziej można te pierwsze kupić za 2000 zł. Pozostałe ceny: jabłka (rozmaite gatunki i odmiany) od 1000 zł do 1400, gruszki (600-1500 zł), ostatecznie śliwki węgierki (1700-2000 zł), truskawki — 2000 zł, banany — 10000 zł, pomarańcze trzy tysiące taniej. Nadal trwają na swych cenowych pozycjach ziemniaki (280-300 zł), nieco w górę drgnęły jajka (180-190 zł), pieczarki — 4500 zł, papryka do wyboru do koloru od 1500 do 4000 zł, rzodkiewka (150-200 zł), sałata — 180 zł, pietruszka i seler zgodnie po 700 zł.

♦ „ZIELONY” RYNEK — ceny walut z kantoru wymiany przy

▲ (md) WÓDKO, DAJ ŻYĆ! Okazuje się, że katastroficzne wizje braku alkoholu są bynajmniej nie sprawdzone. Niemal pod każdym z nowohuckich sklepów monopolowych dyżurny meliniarz z wypchaną torbą oferuje towar mniej więcej o dwa tysiące droższy.

▲ (md) „DZIEŃ WOJSKA POLSKIEGO” był okazją do spotkania kombatantów i weteranów II wojny światowej, które odbyło się w ostatni poniedziałek w nowohuckim Klubie Kombatanta.

▲ (md) ORYGINALNE „ADIDAS”, jakie od kilku dni sprzedawane są w DH „Wanda”, na nowohuckiej tandemie w Mogile osiąga cenę trzykrotnie wyższą sięgającą ponad 100 tys. zł. A stojąc w sklepowej kolejce, wydawać by się mogło, że wszystkim kupującym tak dobrze z oczu.

KRÓTKO

▲ (mm) „AMERYKAŃSKIE IMPRESJE” to fotograficzna wystawa autorska Stanisława Gawlińskiego (naszego redakcyjnego kolegi), którą od 17 bm. będzie można oglądać w Galerii KMPiK przy pl. Centralnym w godz. 10-20 (sob. 10-18). Spotkanie z autorem przewidziano na środę, 18 bm. o godz. 18.

▲ (mm) MASZ DUŻE MIESZKANIE, płacisz nadmiernie — wynajmij pokój studentom, mającym olbrzymie kłopoty ze znalezieniem kwatery na okres studiów. Biuro kwater studenckich NZS Politechniki Krakowskiej przyjmuje zgłoszenia telefonicznie (nr 30-03-00 wew. 272) od pon. do piątku w godz. 11-15 bądź osobiście (adres ul. Warszawska 24, Wydział Budownictwa Lądowego, pok. 3).

OGŁOSZENIA

POLONIA, Włosi, Szwajcarzy, Niemcy. Superfotoferty matrymonialne. Skrytka 23, Kraków 39 tel. 48-51-80.

PRZEPRASZAM ob. Czesława Jabłońskiego za moje niewłaściwe zachowanie w stosunku do jego osoby w lokalu ZBoWiD w Nowej Hucie 30. V. 1989 r.

TRZY pracownice poszukują pokoju z kuchnią do wynajęcia. Tel. 44-46-66 wew. 43-96.

Spotkanie z posłem

Obywatelskie Biuro Poselskie „Nowa Huta” i Komitet Obywatelski zapraszają na spotkanie z posłem Edwardem Nowakiem, które odbędzie się 15 (niedziela) o godz. 13 w MDK os. Na Stoku.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 5 bm. zmarł śmiercią tragiczną w wieku 29 lat nasz kolega

WŁODZIMIERZ ŚLIWIŃSKI

pracownik Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego Wydziału Konstrukcji Stalowych. Rodzinie i najbliższym zmarłego składamy wyrazy najgłębszego współczucia

KOLEŻANKI I KOLEŻY ZF ZSMP KM HiL

pl. Centralnym. Nadal w zasadzie nic nie wiadomo i najbardziej znani specje od notowań giełdy walutowej nie są w stanie przewidzieć, co będzie dalej (choćby więcej jest tych twierdzących, że kurs się obniży na skutek planów wicepremiera Balcerowicza). Ostatnie notowania z czwartkowego popołudnia: dolar: skup — 7000 zł, sprzedaż — 7500 zł; marka skup — 3500 zł, sprzedaż — 3900 zł; bon: skup — 6000 zł, sprzedaż — 7200 zł. Waluty krajowe socjalistycznych: rubel: skup — 600 zł, sprzedaż — 800 zł; korona: skup — 150 zł, sprzedaż — 200 zł, forint — skup — 70 zł, sprzedaż — 100 zł. (d)

KIEDY przy stoisku nabiałowym przyszła jego kolej, okazało się, że nie ma już chudego mleka i sera. Zawahał się, zastanowił i... odszedł od lady. Stoisko zaopatrzone było (co z radością stwierdziłam) wyjątkowo dobrze. Mleko, także homogenizowane, tłusty ser, serki homo, pełna śmietana. Spróbowalam dowiedzieć się, dlaczego nie zrobił żadnych zakupów. Zachnął się na moje pytanie. Starszy, starannie i nie najgorzej ubrany pan nie przejawiał ochoty do rozmowy...

— Oj, życie — stwierdził. Musi teraz obejść jeszcze inne sklepy, może uda się kupić chude mleko i ser, bo to podstawowe produkty bytowania jego i żony, która nie wychodzi z domu. Może to i lepiej, jej gorzej byłoby znieść trudy zakupów. On już się przyzwyczaił. Musi dobrze skalkulować wydatki całego miesiąca. Utrzymują się z jego renty, która teraz, po podwyżkach, wynosi niewiele ponad 70 tys. zł. Jak żona cieszyła się, gdy zobaczyła te pieniądze! Ona jakby nie żyje na bieżąco.

Nie czytają gazet, bo ich zakup także ograniczył. Telewizor jeszcze mają, oglądają program, ale nie wiadomo, czy nie trzeba będzie sprzedać. Z ubraniem nie ma kłopotów. W jego wieku można nosić to, co się ma. Kiedyś byli porządnie materiały, butów też jeszcze nie zniszczył. Ale wydatki są: opłaty mieszkania, światło i największy — węgiel. Nigdy im piece nie przyszkadzały, cieszyli się nawet, jak można było w nich napalić, bo to jakoś bardziej domowo było. Teraz przerażenie ogarnia na myśl, ile pieniędzy w piec trzeba włożyć. W mieszkaniu zrobi się chłodniej, jak

organizacji społecznych ani politycznych. Jako wierzący nie chciał wstępować do partii tylko po to, by mu łatwiej było żyć. Zresztą i tak doceniono jego solidność, kompetencje i obywatelstwo. Nie pisał żadnych kierowniczych stanowisk, może się do tego nie nadawał? Za swoją pracę ma dyplomy uznania, nawet nagrody. Kiedy odchodził na zasłużoną emeryturę, ścisłano mu dłoń. Dostał na pamiątkę zegarek (już go nie ma, zasilil budżet domowy).

Z wartościowych rzeczy nic dziś nie zostało. Można sprzedać jeszcze telewizor, jest także ładny stół, są krzesła, ale do nich bardzo przywiązana jest żona. Może trochę nierozsądnie i za szybko wyprzedawałaby dobytek? Ale nie żałuje, bo dzięki temu życie minęło im pogodnie, mają mimo wszystko niezłe wspomnienia.

Nie potrafi wykorzystać pomocy, którą ofiarowuje Kościół. On chodzi się modlić i widział wielu żebraków, którzy właśnie pod kościołem czekali na wsparcie (nawet czasem

OJ, ŻYCIE...

Na zupeł dla ubogich do jadłodajni nie pójdzie

nie wystarczy na opał. Ale tak widocznie musi być. Nie wie dokładnie, czy to przeznaczenie, czy pech. A może po prostu nigdy nie potrafił złapać wiatru w żagle?

Rodzice, przedwojenni właściciele małej fabryczki i własnego domu wierzyli, że ich syn nie zazna w życiu biedy. Wojna pokierowała jego losami jak wielu innych. Wychowany w poczuciu patriotycznych obowiązków dwudziestoparoletni chłopak zgłosił się do wojska. Niedługo cieszył się wiarą w zwycięstwo, w pomoc z Zachodu. Z niewielką grupą żołnierzy dotarli do Bugu. W drodze widział śmierć kolegów, widział, jak niektórzy oddają się do niemieckiej niewoli (za Bugiem prawdopodobnie czekała śmierć). Nie czuje się bohaterem, bo przecież nim nie był. Wypełniał swój obowiązek. Patriotyzm wpał mu w domu i w szkole, w której zdał maturę. Kiedy już wiedział, że to koniec wojowania, zdobył cywilne ubranie i wrócił do domu. Nie zastał w nim rodziców. Po długich poszukiwaniach, w parę lat później, dowiedział się, że zginęli podczas bombardowania.

Okupację przeżył jak wielu innych. Pracował, robił to — co każdy normalny człowiek powinien robić w takiej sytuacji. Ze dzięki niemu udało się kilku osobom przeżyć? To przecież normalne, tak należało robić. A życie narażał wszystkich. Po wojnie nie korzystał z żadnych przywilejów kombatanekich.

Poznana w czasie okupacji żona jest z nim do dzisiaj. Kiedy wspólnie przestawiali meble, poroniła, potem okazało się, że już dzieci mieć nie będą...

Na trudne powojenne czasy zostało trochę biżuterii, meble, wartościowe obrazy. To pozwoliło przeżyć, a i później dawało jakąś szansę. Pozwalało sobie na wyjazdy (wycieczki do Jugosławii, wczasy w Bułgarii). Wystarczało pieniędzy także na leczenie żony.

Może nie potrafił wykorzystać szansy i nie wstąpił do żadnych

okazywało się, że niektórzy zupełnie wygodnie sobie dzięki temu żyją). Inni w stanie wojennym i po nim wykorzystywali sytuację, zmieniali często skórę, bo okazywało się, że Kościół ma do rozdania nie tylko makę i oliwę...

Teraz wiele mówi się o jadłodajniach dla ubogich, o pomocy dla tych, którym grozi głód. Jemu może głód również grozi, ale na zupeł dla ubogich do jadłodajni nie pójdzie. Zresztą można przewidzieć że będą tam przede wszystkim tacy którzy darowają zupą będą leczyć kaca. Jeszcze na chudy ser i chude mleko wystarcza. Gorzej z chlebem. Kalkulacja przyszłego miesiąca znowu wychodzi na minus. Co będzie dalej? Nie należy z żoną do rodzin długowiecznych. Może... A może coś się zmieni na lepsze? Oj, życie...

Bronisława
KUFEL-WŁODKOWA

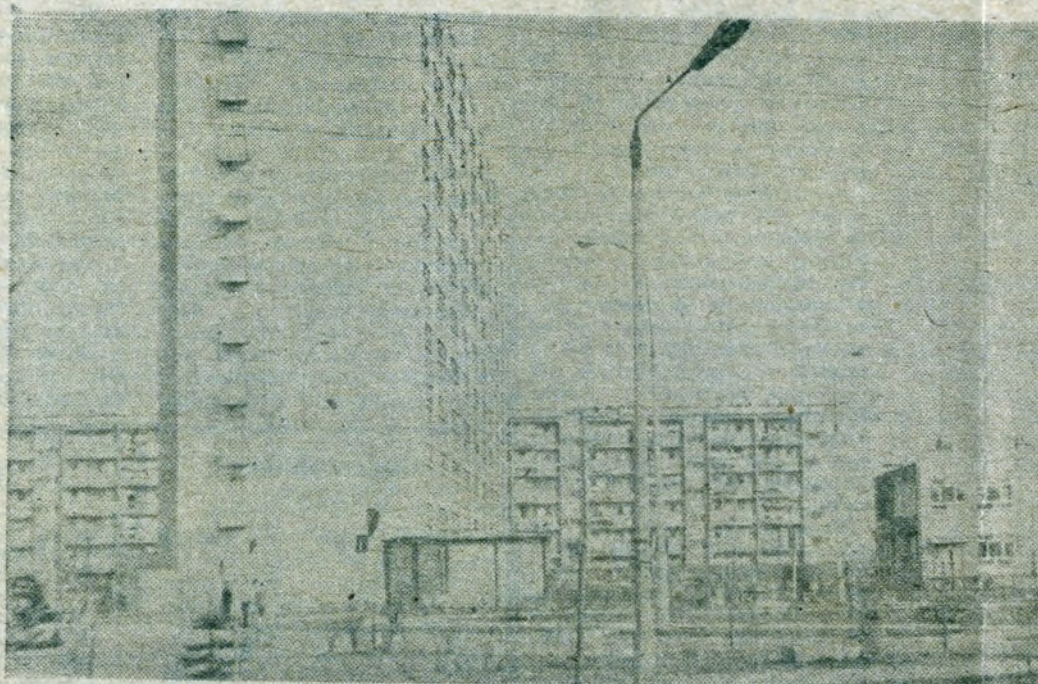
PS

Mój znajomy spod nabiałowego stoiska zastrzegł sobie anonimowość. Żeby czasem materiał dziennikarski nie spowodował lawiny pomocy na siłę i na pokaz. On po prostu nigdy nie wykorzystywał sytuacji. Uważa, że jego życie to jego sprawa. Przeczył je z godnością i nie chce niczego zmieniać. Dlaczego zatem zdecydowałem się na pisanie tego materiału? Jestem przekonana, że podobnych ludzi jest wielu. Nie zasłużyli na głodową śmierć, a na darmowe zupki nie pójdą. Sądzę, iż da się spowodować, by życie tych ludzi mogło być godne do końca...

2 87.607 IZB MIESZKALNYCH, czyli miasto dla ponad 300 tysięcy mieszkańców, 75 szkół, 44 przedszkola, dziesiątki żłobków i przychodni zdrowia, szpitale, obiekty handlowe i specjalistyczne — to tylko niektóre z liczb i faktów sumujących ogrom prac wykonanych przez **KOMBINAT BUDOWNICTWA MIESZKANI WEGO „NOWA HUTA”**.

Na początku 1949 r. w pobliżu miejsca, gdzie powstać miał obecny kombinat, swoją bazę zainstalowało Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane nr 12. W kilka tygodni potem na placu budowy pojawiły się kolejne zakłady budowlane wznoszące budynki mające stanowić bezpośrednie zaplecze mieszkalne i socjalne dla budowniczych i przyszłych pracowników huty. Właśnie owe firmy połączone w roku 1950 w Zjednoczenie Budowy m. Nowa Huta, nazwane później Przedsiębiorstwem Budownictwa Miejskiego były poprzedniczkami obecnego KBM.

Przychodzili tutaj z różnych stron kraju. Zbitka budowlanych fachowców z dziada pradziada i młodych, pełnych entuzjazmu ludzi dawała doskonałe efekty. Budynki powstawały jak grzy-



LATEM ubiegłego roku radzieckie gazety pisały o paradnym pogrzebie, jaki odbył się na cmentarzu Wagańkowskim w Moskwie. Koledzy „z pracy” żegnali „prawowitego przestępcę”. Ten niezbyt znany nawet dla obywateli ZSRR termin oznacza przedstawiciela powstałej około pół wieku temu kasty przestępczej, żyjącej według własnych zasad postępowania i uznającej panującą hierarchię w świecie przestępczym.

Nie można powiedzieć, że z kasty tą w ZSRR nie prowadzono walki. Jednak przez całe długie lata stalinizmu, sankcje karne wykorzystywane były głównie w celach politycznych. Sytuacja zmieniła się w latach pięćdziesiątych-sześćdziesiątych, ale i wtedy istnienie w kraju zawodowej przestępczości wstydlawie przemilczano, w efekcie czego ta socjalna choroba coraz bardziej się rozprzestrzeniała. Dla ścisłości, to właśnie w tych latach ostatecznie ukształtowały się charakterystyczne cechy „zawodowców” przestępczego świata. Co możemy do nich zaliczyć?

Po pierwsze, przestępstwa dla „prawowitego przestępcy” są jedynym i podstawowym źródłem dochodu. I to niemałego: według ocen specjalistów, średniomiesięczny „zarobek” zawodowego kieszonkowca jest równy pensji profesora — najmniej 500 rubli.

Po drugie, istnieje tak zwany „wspólniak” — będący swego rodzaju ubezpieczalnią, do której kasy muszą wnieść swoje udziały wszyscy zawodowi przestępcy: od drobnych złodziejasków do doświadczonych szulerów i uzbrojonych bandytów. „Wspólniak” zaopatruje w pieniądze tych, którzy odbywają kary w więzieniach. Z tego „funduszu” pomaga się również ich rodzinom na wolności oraz tym, którzy po odsiedzeniu wyroku opuszczają bramy więzień.

Po trzecie, zawodowi przestępcy pracują w ściśle określonych rejonach, które oddali im ich koledzy po fachu.

Najbardziej zadziwiające jest to, że gleba okazała się bardzo żyzna. Dziesięć lat temu pierwsze pędy wypuściła z niej supernowoczesna przestępczość, którą wielu w ZSRR — według analogii z USA i Włochami — zaczęło nazywać mafią. Główną cechą tej organizacji — według kryminologów — jest to, że może ona funkcjonować jedynie wtedy, gdy posiada bliski kontakt z przedstawicielami władzy.

Niedawno w Uzbekistanie, dla przykładu, wykryto bandę składającą się z czterdziestu zbirów,

by po deszczu, a hasło „podaj cegłę” p nie obowiązywało na całym wielkim p dowy jakim w latach 50. była Nowa

— Przedwojenne „grymsiki”, cieśle z zbrojarze z Prądznika, murarze z Wier to na początku była kadra fachowa, stwierdza CZESŁAW KOSTRZEWA, je bilatów. — Przy nich nabieraliśmy sz dy wystarczała cegła i cement pluser Potem już się to nigdy nie powtórzyło. że z wyjątkiem rekordu z roku 1973, g liśmy 100 izb w 100 dni w os. Niepodle

— Kiedy pytają mnie, dlaczego pracu w jednym przedsiębiorstwie — mówi BEDNARSKI — odpowiadam, że będ cem „Cracovi” nawet za duże pieniądze przejdę do „Wist”. A tamte lata? Chy

na której czele stał niejaki Anzоров, bandy wchodził m.in. major milicji, k kie łapówki uniemożliwiał jej wykry

Współpraca świata przestępczego z ochrony prawnej w niektórych regio zasła tak daleko, że w Uzbekistanie inne przestępstwa w ostatnich latach działalności karnej pociągnięto 98 proc ków obwodowych urzędów spraw w byłych ministrów spraw wewnętrznych ich zastępców. Z przestępcami miały zania i inne wysokopostawione osobist

Jak do tego doszło? Gdzie tkwią dobowych zjawisk? Odpowiedzi na te p ży szukać w atmosferze lat siedemdz rozrastającej się wówczas „mrocznej”

Zrodził ją panujący w tym czasie ad no-nakazowy system zarządzania gos rodową, którego główną cechą był

ZORGANIZO

KORZEN

teriałów i surowców do z góry ustala ców. Ponieważ materiałów i surowców starczało w dostatecznej ilości, toczyła walka o ich zdobycie. Niektórzy dyrek siorstw wysyłali specjalnych „popyc zdobyć potrzebne surowce. Oczywiście chące” nigdy nie zjawiali się z pust łapówki stały się czymś powszechny czane nie tylko osobom, od których dział materiałów i surowców, ale i celiom organów spraw wewnętrznych, dlił się rozrastać nad tymi bezpraw ciami „parasol bezpieczeństwa”. Pier zaszane na łapówki zdobywano równ nymi sposobami, np. poprzez „lewą” produkcję nie ujawnianą itp.

Takim sposobem pieniądze zaczęły wpływać do kieszeni różnych „wpływe które zaczęły szastać nimi na lewo chyba właśnie wtedy przywódcami biznesu zainteresowało się środowisko przystępując do „wyjaśniania wzajemn ków” między nimi. Nie obeszło się t tażu, wymuszeń i zastraszania. Kilka t trafiło do sądów, ale najczęściej obie chodzący się w zgodzie. Wiadomo — tych, którzy absolutnie nie byli zaint rozgłosie. W końcu końców dogad wszystkich punktach. Nielegalni mili

BUDOWALI MIASTO...

aj cegłę" powszech-
wielkim placu bu-
yla Nowa Huta. Ci,
ja...
ci", cieście z Mogiły,
rze z Wierzytwej —
fachowa KBM —
RZEWA, jeden z ju-
rałiśmy szlif. Wte-
ent plus entuzjazm,
poutorzyło. No, mo-
oku 1973, gdy odda-
os. Niepodległości.
czego pracuję 40 lat
e — mówi ADAM
am, że będąc kibi-
duże pieniądze nie
lata? Chyba wspo-

minamy je dobrze, ten entuzjazm, chęć wybicia
się opanowały wszystkich młodych, a praktycz-
na wiedza z tamtych pionierskich lat i teraz
chyba procentuje.

— Zawsze gdy mówimy o początkach Nowej
Huty — dodaje ALEKSANDER ZYCH — naj-
częściej przewija się w wypowiedziach problem
pracy. Ale przecież nie tylko tym żyliśmy. Plac
budowy był po wykonaniu zadania także miej-
scem potańcówek, towarzyskich spotkań przy
kieliszku, pierwszych randek, na które szanują-
cy się budowlaniec przyjsz musiał w gumniakach
z wywinietym na wierzch białym filcem...

Jak wspomina BRONISŁAW BASIŃSKI, oku-
pacja, pierwsze lata powojenne wyrobiły w lu-
dziach pewną więź: — Łatwiej było pracować.
I ze względu na zabezpieczenie materiałowe
także. Zresztą każdy z nas potwierdzi, że praca

w cegle była wdzięczniejsza, a przez to może
lepsza, późniejsza prefabrykacja niejako zapo-
czątkowała upadek prestiżu naszej profesji.

Siedziby KBM, czyli os. Wandę 18 i 21, a po-
tem do dnia dzisiejszego os. Teatralne 9, oraz
11 szefów firmy — to też wyznaczniki czasu.
Podobnie jak stosowane techniki budowlane i
technologie. Dwupiętrowe budynki o dwuspa-
dowych dachach, których powstanie oparte było
na murarskiej kielni, siekierze, a miarą techniki
był taśmowy przenośnik eliminujący „koziolki”
na cegłę, zastąpiły potem bloki wykonywane za
pomocą coraz większych dźwigów. Nowa Huta
była szczególnie wtedy w latach 50. i 70. bu-
dowlanym poligonem doświadczalnym. Mono-
lityczne betony sypane, konstrukcje szkieletowe
z zastosowaniem próżnowania betonu, prototy-
powe technologie wielkopłytkowe — to tylko nie-
które z nowości z tamtych lat. Udane, mniej u-
dane, chociaż, jak twierdzą w KBM, patrząc na
współczesne osiedla, zbyt dużo zarzutów kieruje
się do wykonawcy, pomijając zupełnie projek-
tantów.

Współczesność „czterdziestolatka” po różnych
dziesiętnych zakrętach jest lepsza niż kiedykol-
wiek. To rzadkość wśród firm budowlanych.

40-lecie KOMBINATU BUDOWNICTWA

MIESZKANIOWEGO „NOWA HUTA” było
okazją do uroczystego spotkania długoletnich
pracowników tej firmy, do podsumowania
wyników pracy przedsiębiorstwa i wręczenia
wyróżnień. Z tej też okazji NSZZ Pracow-
ników KBM otrzymał od załogi i Rady Pra-
cowniczej sztandar, a kilkudziesięciu jubi-
latów odznaczenia państwowe, resortowe i
regionalne. M. in.: Leon WOJNAR i Alek-
sander ZYCH uhonorowani zostali Krzyżami
Kawalerskimi OOP. Szczególnie mocno zgro-
madzeni przywitali podczas akademii, która
odbyła się w NCK pracowników z 40-letnim
stażem pracy w KBM „Nowa Huta” — Ada-
ma BEDNARSKIEGO, Czesława KOSTRZE-
WE, Mariana LENCZOWSKIEGO, Władysła-
wa NOWAKA, Jana TOMKIEWICZA i Wa-
clawa BUDZYŃIA.

W uroczystościach tych uczestniczył wice-
prezydent Krakowa Marian Kulig oraz przed-
stawiciele władz dzielnic i zaprzyjaźnionych
zakładów pracy. (md)



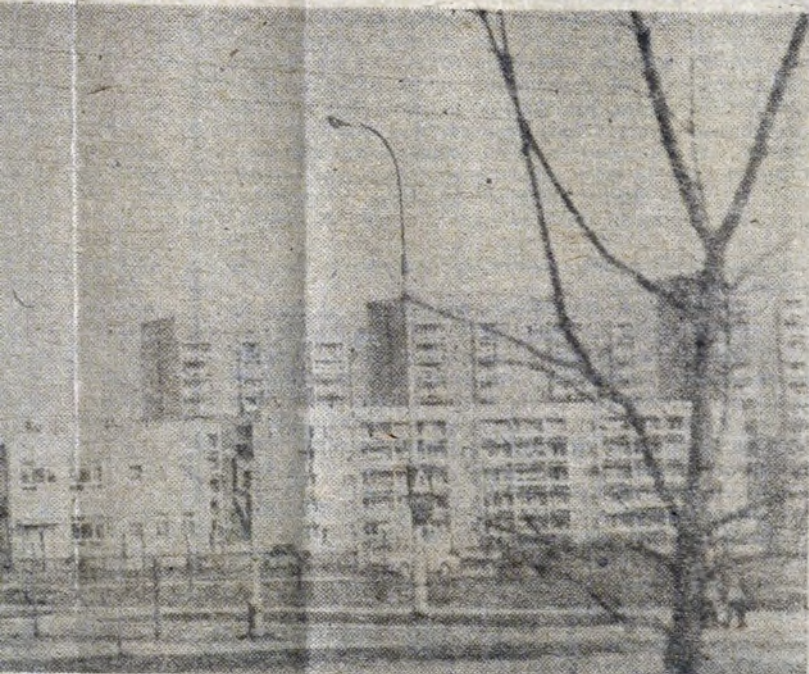
Wysoka 30-procentowa rentowność, wysokie zy-
ski — to liczby budzące zaufanie. Kiedy doda
się do nich fakt, że KBM to 1/3 krakowskiej
„mieszkaniówki”, że KBM to rocznie około ty-
siącą mieszkań, że KBM to 80 procent nowo-
budowanej zabudowy — to zgodzić się należy, że
firma solidnie zapracowała na obecny jubileusz.

— Jest to wynikiem przede wszystkim sta-
bilnej załogi i jej przedsiębiorczości — stwierdza
dyrektor naczelny KBM Bolesław KLIMCZAK.
— Umożliwia to dobre usprzętowanie oraz ciągłą
modernizację naszej fabryki domów. Co nam
przeszkadza? Chyba najbardziej przepisy zale-
cające zatrudnianie nadmiaru pracowników ad-
ministracyjnych oraz zbyt duże sprawozdawczo-
ści.

Kiedy w KBM pyta się o plany, odpowiedź
tak jak przez ostatnie lata brzmić będzie tak
samo: mieszkania dla hutników w os. Oświece-
nia. To tam zaangażowane jest ponad 85 procent
potencjału przedsiębiorstwa. Kończony pierwszy
etap to obiekty o łącznej liczbie 1468 dla 5685
mieszkańców, rozpoczęty już drugi etap to 1473
lokale dla 5260 osób. Najbliższe miesiące po-
winny przynieść już widoczne efekty w stanie
estetyki osiedla i w jego infrastrukturze han-
dlowej.

Pisanie obecnie o sukcesach budowlanych, o
mieszkaniach wywołuje u wielu osób nie-
zbyt przyjemne skojarzenia. Akurat KBM
nie ma się zbytnio czego wstydzić, to tylko oni
właściwie w całym Krakowie budują nowe blo-
ki. Pytanie, dlaczego tylko dla KM HIL, a nie
dla spółdzielczości mieszkaniowej, nie należy do
nich, w kombinacie twierdzą, że im jest obó-
jętny inwestor...

Marek DEBICKI



Fot. ARCHIWUM

ki Anzorow. W skład
or milicji, który za wiel-
jej wykrycie.

stępczego z organami
órych regionach kraju
zbekistanie za łapówki i
nich latach do odpowie-
to 98 procent kierowni-
w spraw wewnętrznych,
wewnętrznych republiki i
am i miały ścisłe powią-
ione osobistości.

dzie tkwią korzenie
pedzi na te pytania nale-
lat siedemdziesiątych i
„mrocznej” ekonomice.
ym czasie administracyj-
dzania gospodarką na-
cechą był rozdział ma-

li haracz, a „bojówkarze” mafii zapewniali im
ochronę — każdy zajmował się swoimi sprawami.

Według danych Ministerstwa Spraw Wewnętrz-
nych ZSRR w latach 1986—1988, kiedy rozpoczęło
aktywną walkę ze zorganizowaną przestępczością,
wykryto setki bardzo niebezpiecznych grup zwią-
zanych ze sferą przemysłu i gospodarki. O skali
ich operacji świadczy chociażby taka liczba: w
czasie aresztowania znaleziono przy nich pienią-
dze i inne kosztowności na sumę ponad 350 milio-
nów rubli.

Obecnie w sferze zainteresowania mafii znalazły
się nowe spółdzielnie i spółki. Ubiegłej jesieni,
dla przykładu, przed Jarosławskim dworcem ko-
lejowym w Moskwie zebrało się prawie pięćset
kierowców — właścicieli prywatnych „taxi”.
Oczekiwali na spotkanie wyznaczone im przez
przedstawicieli mafii, którzy przedstawili im ulti-
matum: „po 150 rubli od samochodu na miesiąc za

ORGANIZOWANA PRZESTĘPCZOŚĆ W ZSRR:

ZENIE I KORONA

góry ustalanych odbior-
i surowców nigdy nie
ości, toczyła się swoista
którzy dyrektorzy przed-
nych „popychaczy”, aby
e. Oczywiście, „popy-
się z pustymi rękami.
powszechnym i to wrę-
od których zależał po-
ów, ale i przedstawie-
wnętrznym, którzy go-
mi bezprawnymi opera-
stwa” Pieniądze prze-
wano również nielegal-
zez „lewą” produkcję,
tp.

ądze zaczęły masowo
ch „wpływowych” osób,
ni na lewo i prawo. I
wódcami nielegalnego
środowisko przestępcze,
nia wzajemnych stosun-
beszło się tu bez szan-
nia. Kilka takich spraw
zęcej obie strony roz-
Wiedomo — okradano
byli zainteresowani w
ców dogadano się we-
legalni milionerzy płaci-

otrzymanie ochronnego zaświadczenia”. Ale tak-
sówkarze nie wystraszyli się i szantaż się nie
udał.

Oczywiście w walce z mafią nie można polegać
tylko na sprzeciwie z „dołu”. Obecnie we wszyst-
kich terenowych organach Ministerstwa Spraw
Wewnętrznych ZSRR tworzy się specjalne od-
działy do walki ze zorganizowaną przestępczością.
Opracowuje się również uzupełnienia przepisów
prawnych, w których przewidziano zastrzeżenie
odpowiedzialności karnej za organizatorską dzia-
lność przestępczą i za przynależność do organiza-
cji przestępczych oraz zwiększenie gwarancji
ochrony prawnej świadków występujących w tych
sprawach.

Najważniejszą jednak sprawą jest zlikwidowa-
nie źródeł dochodów mafii, związanych z „mro-
czną ekonomiką”, niedopuszczenie do recydy-
wy administracyjno-nakazowego systemu zarzą-
dzania gospodarką narodową. Przeprowadzana
obecnie reforma ekonomiczna, w której stosunki
produkcyjne powinny nosić charakter rynkowy,
pozostawia coraz mniej możliwości dla zaplanowa-
nych defraudacji i rozzutności. Oczywiście, i to
nie wyklucza w pełni możliwości pojawiania się
jakichś form zorganizowanej przestępczości. Ale
będzie można je kontrolować od samego początku,
nie powtarzając błędów przeszłości.

(APN)

46. rocznica Ludowego Wojska Polskiego

Zawsze obrońcy Ojczyzny...

ZMIENIAJĄ się czasy i inaczej patrzy-
my dziś na ludzi w żołnierskich mun-
durach. Przewartościowania są? Na
pewno tak, ale... w świadomości społecznej
Polaków żołnierz był, jest i zawsze będzie
obroncą Ojczyzny. Stąd bierze się wdzięcz-
ność i szacunek dla WOJSKA POLSKIEGO.
Za jego gotowość do walki, za doskonałe
umiejętności bojowych, za ciężki trud służ-
by, która zawsze wymagała hartu i wielu
wyrzeczeń. Pamiętamy także o tym, że dzi-
siejsza armia to już armia jakościowo inna
od tej, która biła się o wolną i o sprawie-
dliwą Rzeczpospolitą, wyzwalała wraz z so-
juszniakami nasz kraj, nie żałowała krwi. To
armia nowoczesna, wyposażona we wsłania-
łą technikę i w zdobycze nauki, że wspomnę
tylko lasery, światłowody, noktowizery, ra-
dary.

Opanowanie tej nowoczesnej techniki jest
jedną z charakterystycznych cech Wojska
Polskiego obecnych czasów, a jego ścisła
więź z narodem — drugą, nie mniej waż-
ną. Jest nasze wojsko wszędzie tam, gdzie
potrzebna jest pomoc społeczeństwu w trud-
nych, losowych sytuacjach. Czy to chodzi o
walkę z żywiołem ognia i wody, czy o jak-
ąś klęskę w rolnictwie, na pomoc żołnie-
rza zawsze można liczyć, a pomoc ta jest
nieoceniona.

Jako kombinat hutniczy za zaszczyt może-
my sobie poczytywać szczególnie mocną więź
z wojskiem. Współpraca jest bezpośrednia,
życzliwa i odbywa się na wielu płaszczyz-
nach. W pracy i po pracy, w dzień roboczy,
kiedy żołnierze pomagają hutnikom w ich
trudzie, i przy świątecznych okazjach, gdy
wspólnie dzielić możemy radość, rozrywkę,
chwile odprężenia. Wiem, że i żołnierze kra-
kowskich jednostek WP, a szczególnie „Czer-
wone Berety”, wysoko sobie cenią tę przy-
jacielską, codzienną współpracę z hutnika-
mi.

Tej tradycji chcielibyśmy pozostać zawsze
wierni, gdyż oznacza ona po prostu to,
co wyrażają wielkie, ważne pojęcia: pa-
triotyzm, miłość do ziemi ojczystej, służba
dla kraju, dla innych.



FOT. ARCHIWUM

Niech więc naszym przyjaciółom w żoł-
nierskich mundurach towarzyszą w ich cięż-
kiej służbie serdeczne, ciepłe uczucia hutni-
czej braci! Zarówno w 46. rocznicę powstania
LWP, w rocznicę pamiętnej Bitwy Pod Le-
nino, jak i w każdym kolejnym, powszednim
dniu!

(gdy)

W najbliższą niedzielę, 15 bm., Nowohuckie Centrum Kultury zaprasza na koncert pt. „ECHA JAROCINA”. W programie zespoły Closterkeller, Rattengift, DHM i Trumpets Drums, a cała impreza rozpocznie się o godz. 18. Koncert ten powinien sprawić nam sporo radości, biorąc pod uwagę fakt, że czasy są dla muzyki, tej rockowej również, raczej niełaskawe. Koncertów mamy jak na lekarstwo, a małałoty nudzą się przed telewizorami, gapiąc się na wideoklipy z dyskotekowymi popisami zagranicznych zespołów. Ostatnie rockowe granie, jeśli sobie dobrze przypominam, odbyło się w NCK mniej więcej pół roku temu. Niedzielny koncert warto odnotować również z tego powodu, że chyba po raz pierwszy organizatorzy życia muzycznego w NCK wpadli na pomysł zaproszenia do Nowej Huty laureata festiwalu jarocińskiego prawie tuż po samej imprezie.

Closterkeller w NCK

„ECHA JAROCINA”

Krakowski Rattengift nie pierwszy raz pojawi się na scenie NCK, z pewnością pamiętają ten zespół bywalcy koncertów z cyklu „Fakt Rock”. Zresztą był jednym z zwycięzców ubiegłorocznego „Cedzaka”. Szkoda, że tej kapele nie udało się wydostać z muzycznego podziemia, właściwie nawet w Krakowie nie należała do najbardziej popularnych. Rattengift jest najlepszym przykładem na brak u nas jakiegokolwiek propozycji artystycznej.

Trumpets Drums to tak naprawdę rzeszowska formacja No Smoking, która teraz postanowiła występować pod nową nazwą. Sound z Rzeszowa ma ustaloną markę i nie potrzebuje dodatkowej reklamy. Nic nie wiem o tajemniczo nazwanym się zespole DHM, poza doniesieniem, że te kapele mocno faworyzuje Ania S. z Closterkeller.

Ania S., znana ostatnio podobno bardziej jako Anja Orthodox, śpiewa w Closterkeller, zespole który wygrał tegoroczny Jarocin. Wprawdzie po raz pierwszy w historii festiwalu stało się to za sprawą werdyktu jury, a nie publiczności, która miała innego faworyta, ale jednak sukces jest niekwestionowany. W NCK będziemy mogli go zwerifikować, sprawdzając formę warszawskiego zespołu. Trenować musieli ostatnio dość mocno, ponieważ oprócz krakowskiego koncertu otrzymali zaproszenie od niejakiego Owsiaaka do uczestniczenia w „Zadymie” na Terwarze. Niedawno Closterkeller nagrał materiał dźwiękowy na płytę, a stało się to w studiu Izabelin, należącym do Andrzeja Puczyńskiego. Producentem tej płyty był Igor Czerniawski.

Przed nami długa zima, która obawiam się, że spędzimy w

ciszy. Nic nie wskazuje na to, aby często miały się odbywać rockowe koncerty w Krakowie. Może coś zaproponuje NCK? może Dworek Białoprądnicki, kilka klubów studenckich, ale na tym lista organizatorów się wyczerpuje. Nie należy się spodziewać w naszym mieście dużych muzycznych imprez w halach sportowych, których organizacja pochłania sporo pieniędzy. Każdy z organizatorów trzy razy się teraz zastanowi, zanim wyda jedną złotówkę. Wiadomo, że najlepszym sposobem na oszczędzanie jest niewydawanie pieniędzy. A że młodzież nie będzie miała swojej uko-

chanej muzyki... Z powodu zamierania życia koncertowego zespołom nie pozostaje nic innego, jak wyjechać (jeśli uda im się złapać jakąś okazję) na muzyczne saksy, zawiesić działalność lub brzdąkać tylko dla własnej przyjemności i bez honorariów. Ciężkie czasy nadeszły dla muzyków rockowych, dla których jeszcze do niedawna inspiracją była sytuacja polityczna w Polsce. Rock to muzyka protestu, to gatunek zwalczający wszelkie przejawy braku demokracji. Teraz, gdy mamy rząd Tadeusza Mazowieckiego, wielu muzyków straciło natchnienie, nie wiedzą, o czym mają śpiewać, przeciwko czemu protestować. To jeszcze jeden dowód na potwierdzenie teorii o tym, że prawdziwie profesjonalny rynek muzyczny u nas nie istnieje. Mimo wszystko, zapraszam do NCK. (Jack)

NOVINY PO POLSKU

- Protokół ZEBRANIA (nie: z zebrania)
- Oddać ostatnią POSŁUGĘ (nie: przysługę)

PROTOKÓŁ z konferencji, z zebrania czy: protokół konferencji, zebrania? Które z tych sformułowań jest poprawne? Za konstrukcją pierwszą przemawiałyby zasady, że „protokół” to „sprawozdanie z czegoś”, a skoro mówi się i pisze: „sprawozdanie z konferencji, z zebrania”, tak samo winno się postąpić w konstrukcji z wyrazem „protokół”. Szkopuł w tym, że „protokół” nigdy nie jest dokładnym, szczegółowym zapisem konferencji czy zebrania, lecz zwykle zawiera jedynie „streszczenia przemówień, wniosków i uchwał” (to, jak gdyby skrócony ich zapis). Jest więc wyraz „protokół” bliższy „streszczeniu” niż „sprawozdaniu” i winien wchodzić w związek z innymi częściami mowy na takiej samej zasadzie jak ono. Mówimy i piszemy: „streszczenie czegoś” (a nie: streszczenie z czegoś), a więc tak samo: „protokół czegoś — konferencji, zebrania” (a nie: z konferencji, z zebrania). We wszystkich wydawnictwach poprawnościowych właśnie ta konstrukcja — bez przymyka „z” — jest zalecana.

Z wyrazem „protokół” miewamy i inne kłopoty, takie np. czy forma mianownikowa zawiera o kreskowane czy zwykłe „o” (protokół czy protokole)? I czy w przypadkach zależnych należy używać form: protokołu, protokołem, w protokole czy: protokołu, protokołem, w protokołach?

Piszemy zawsze: protokół, ale: w protokole, protokołem, w protokole. Mamy tutaj do czynienia z takim samym typem odmiany, jak: kościół, kościoła, kościołem albo: dwór, dworu, dworem. W swobodnej polszczyźnie mówionej słyszy się jednak formy z „ó” (protokołu, protokołem, w protokołach). I jak na razie — językoznawcy nie uznają tego za błąd. Sądzę jednak, że lepiej posługiwać się przy każdej okazji postaciami pisownianymi tego wyrazu (a więc: protokół, protokołu, protokołem, w protokole). I jeszcze jedno: także utworzony od „protokołu” czasownik winien brzmieć: „protokolować”, a nie „protokołować”.

KWESTIA druga: jak należy poprawnie powiedzieć: ostatnia posługa czy ostatnia przysługa?

Oczywiście — **OSTATNIA POSŁUGA**, wątpliwości nie ma tu żadnych. Wprawdzie wyraz ten jest już dziś trochę przestarzały, ale wciąż istnieje w języku jako część składowa zwrotu „oddać komuś ostatnią posługę” oznaczającego „wziąć udział w czymś pogrzebie; wyprawić pogrzeb, pochować zmarłego”. Nie jest to więc na pewno... przysługa oddana nieboszczykowi, bo przysługa to czynność przynosząca komuś pożytek, przyjemność komuś wyświadczona. Być może jakiś wpływ na rozpowszechnianie się błędnej konstrukcji „ostatnia przysługa” ma utrwalanie się związku wyrazowego „niedźwiedzia przysługa”. Określamy nią czynność, która w istocie przynosiła jednak szkodę. (mm)

„i” jak inspiracja, innowacja

W MDK im. A. Bursy w os. Tysiąclecia upowszechnianie teatru było zawsze niezwykle ważnym celem działania. Nie inaczej będzie w tym roku, który jest kolejnym sezonem dla istniejącej tutaj Sceny „i”.

Ta forma działań teatralnych, wyrosła z tradycji Festiwalu Artystycznego Szkół Ponadpodstawowych, okazała się inicjatywą ze wszech miar pożyteczną i co najważniejsze potrzebną. Przypomnijmy, że założeniem Sceny „i” była chęć stania się miejscem realizacji teatralnych inspiracji krakowskiej młodzieży, miejscem zderzenia autentyczności młodych i myślenia o teatrze doświadczonych aktorów czy reżyserów. Ambicją ludzi przychodzących w każdy poniedziałek do MDK w os. Tysiąclecia jest, aby właśnie tu powstawały spektakle wynikające z różnorodności form scenicznych.

Scena „i” to także niejako propozycja edukacji teatralnej umożliwiającej szczególnie młodemu widzowi rozpoznawanie konwencji, kodu scenicznego, języka. Do dojrzałej postawy bywalca teatru chcą dojść poprzez wielość propozycji prowokujących do dyskusji i w ramach tego stworzyć autentyczny teatr dla autentycznej, przygotowanej widowni.

Inauguracja sezonu teatralnego w Scenie „i” nastąpiła w ub. poniedziałek, podczas której wystawiono „Króla malowanego” w wykonaniu Teatrzyku „Widziadło” oraz „Serce na gaz” Teatru „W drodze”. Dalsze plany na październik (przypominamy, że spektakle odbywają się w każdy poniedziałek o godz. 18) to 16 bm. — Teatr „Puls” i „Próba reanimacji”, 23 bm. monodram wg pamiętników N. Mandelsztam w wykonaniu E. Bojanowskiej i 30 bm. Zespół Teatralny „Imagine”, który przedstawi „Opętanie”. Dyrekcja MDK prosi wszystkich zainteresowanych współpracą o kontakt: tel. 48-49-95. (md)

„Króla komedii” (1982). Dalej szły zupełnie nieznane u nas obrazy amerykańskie: „Zakochać się” (1984) — U. Grosbarda, „Nocny rajd” (1988) M. Bresta i „Szalony Megs” (1989) — D. Jonesa oraz jedyny na krakowskiej imprezie film angielski z 1985 r. pt. „Brazil”. Jeśli dołożymy do tego zestawu nie włączone do festiwalu, ale znane w Polsce powszechnie filmy „Ojciec chrzestny II” (1974) F. Coppola i „Misję” (1986) R. Joffe, świadomość obcowania z jednym z najwybitniejszych artystów światowego kina staje się jasna.

Na inaugurację imprezy oraz w związku z otwarciem kina „Apollo” przypomnieliśmy sobie znanego dotąd z obiegu wideo „Łowcę jeleni” (1978) M. Cimino. Ten najlepszy moim zdaniem protest przeciwko wszelkiej przemocy, totalitaryzmowi, wojnie, film niosący wiele humanistycznych wątków, pokoleniowy

dramat, prowokujący do myślenia, ale również bardzo wzruszający, niebawem ostatnio w dziełach artystycznych połączenie patriotyzmu, mała sztampowej miłości ojczyzny z pokoleniowym dramatem młodych chłopców udających się do Wietnamu, przerażający obraz demoralizacji psychicznej i fizycznej jako wyniku kurczowego trzymania się systemowych dogmatów, film tyle wybitny co — dla wielu — kontrowersyjny, dotąd był u nas zakazany.

Oglądając po raz pierwszy na dużym ekranie to dzieło, trudno zrozumieć, co kierowało poczynaniami naszych decydentów i krytyki. Jeszcze dziś mam w pamięci plwociny, jakimi obrzucano ten film w naszej prasie fachowej i w gazetach. Jeszcze raz przekonujemy się, jak złąbną jest dla wszelkiej działalności artystycznej i dziennikarskiej dyspozycyjność przerodzona niekiedy w służalczość. Czy wyciągniemy z podobnych faktów wnioski do opisu polskiej, nowej rzeczywistości?

Tadeusz SKOCZEK

De NIRO

FILM

namy zajmować się kulturą filmową, a nie tylko handlem. Nowy szef kinematografii — Juliusz Burski zapowiedział, że Okręgowe Instytucje Rozpowszechniania Filmów ulegną likwidacji. Nie stać nas ponoć na prowadzenie przemysłowej i planowej działalności upowszechnieniowej. Placówki, które dopiero niedawno przeszły wstrząs reorganizacji związanej z wchodzeniem w życie ustawy o kinematografii, czeka likwidacja i powołanie, obok ich bazy, nowych przedsiębiorstw.

Oglądany na przełomie września i października w kinie „Apollo” FESTIWAL DE NIRO mógł być ostatnią imprezą tego typu. Kogo będzie w przyszłości stać na ściąganie z zagranicy (stolicą światowego kina jest, jak wiemy, Hollywood), wybitnych twórców, kto potrafi załatwić najnowsze filmy? Z kronikarskiej obowiązkowości przypomnijmy, co mogliśmy zobaczyć w Krakowie: trzy filmy M. Scorsese — „Taksówkarza” (1976), nieznane u nas wcześniej „Wściekłego byka” (1980) i gdzieś gdzieś pokazywanego w drugim obiegu

PBP „Orbis”, Oddział Nowa Huta, os. Centrum B 8

oferuje do sprzedaży na listopad i grudzień WYCIECZKI:
▲ do Bułgarii (7 dni) — Wielkie Tyńnowo, War-

na, Płowdiw, koszt od 93 do 118 tys. zł, dojazd indywidualny;

▲ do ZSRR (impreza objazdowa), koszt od 220 do 300 tys. zł;

▲ na Węgry (5 dni) — Miskolc — Tapolca, koszt 167 tys. zł.

Okazja! Tylko u nas!

UNIWEKSYTET ROBOTNICZY ZSMP KM HIL

przyjmuje zapisy na KURSY (2,5-miesięczne): dla wyjeżdżających za granicę

- języka angielskiego metodą wideo
- języka niemieckiego metodą wideo
- kroju i szycia
- tańca towarzyskiego I, II, III st.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat UR ZSMP KM HIL, os. Młodości 1, pok. 31 w godz. 9-16, tel. 44-38-90, hut. 20-40.

JU-JITSU

Krakowska Szkoła Ju-Jitsu przyjmuje ZAPISY:

— os. Szkolne, zespół Szkół Budowlanych nr 2 — środa i piątek, godz. 17-18

— os. Kolorowe, Szkoła Podstawowa nr 103 — poniedziałek i czwartek, godz. 17-18

PROPONUJEMY

CIĄG DALSZY ZE STR. 9 „Niezwyczajna podróż Baltazara Kobera”, 19 bm. kino nieczynne.

TEATR LUDOWY

13 bm. godz. 16.30 „Dzień gniewu”, godz. 19.30 „Teatrzyk Zielona Gęś”; 14 bm. godz. 19.30 „Teatrzyk Zielona Gęś”; 15 bm. godz. 18 „Dzień gniewu”; 16 bm. teatr nieczynny; 17 i 18 bm. godz. 18 „Dzień gniewu”; 19 bm. godz. 17 „Zemsta”.

NOWO OTWARTY

Specjalistyczny Zakład Fotografii Barwnej

(os. Młodości 8, wejście obok „Baltony”)

zaprasza klientów

Wykonujemy usługi w procesach

C-41 E-6 EP-2

PIĄTEK — 13. X

PROGRAM I

16.20 Program dnia — telegazeta
16.25 Dla młodych widzów: — Rami
16.50 Dla dzieci: „Okienko Pankracego”
17.15 Teleexpress
17.30 „Raport”
17.55 Reportaż z „Polagry”
18.25 „Stop” — magazyn konsumpcyjny
18.45 „Specjalnie na weekend”
19.00 Dobranoc „Kret i Liza”
19.10 „Monitor rządowy”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Pse serce” — film fabularny produkcji ZSRR
22.15 „7 dni — kraj”
22.45 „Otwarte studio”
23.45 DT — echa dnia
24.00 „Otwarte studio” (cd)

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 „Wzrockowa lista przebojów — Marka Niedźwieckiego”
18.00 Kronika
18.30 Program publicystyczny
18.50 Program rozrywkowy
19.30 „Dookoła świata” — „W Londynie”
20.00 Magazyn „Piątek”
21.30 Panorama dnia
21.45 Kiedy Litwa budzi się — reportaż
22.15 „Udręka Yakuzy” — film produkcji japońskiej — reż. Masato Harada
23.55 Komentarz dnia

SOBOTA — 14. X

PROGRAM I

8.20 „Na zdrowie” — program rekreacyjny
8.55 Program dnia
9.00 „Drops” — magazyn dla dzieci i młodzieży oraz kino „Drops” „Postrach miasta” (3)
10.30 DT — wiadomości
10.40 „Czas wolny nie stracony” — wojenny program publicystyczny
11.10 „Wyprawa pod podszewkę Alp” (1) — serial dokumentalny
11.45 Magazyn „Powiększenie”
12.05 „Szkoła mistrzów” — Krzysztof Zanussi
12.25 „Wędrowni dalekie i bliskie”
13.05 Telewizyjny teatr prozy — Melchior Wańkowicz „Monte Cassino” reż. Jan Maciejowski, wyk.: Jerzy Bińczycki, Krzysztof Globisz, Jerzy Grałek, Tadeusz Huk, Jerzy Radziwiłowicz, Jacek Romański, Ryszard Sobolewski
14.50 „Do trzech razy sztuka”
15.20 „Telewizyjny Informator Wydawniczy”
15.35 Komedia, komedie, komedie... „Sześciu Antoni”

17.15 Teleexpress
17.30 „Defilada” — film dokumentalny
18.30 „Butik”
19.00 Dobranoc — „Przygody misia Colargola”
19.10 „Zwierzęta naszych marzeń”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Purpura i czerń” — film sensacyjny produkcji angielsko-włoskiej reż. Jerry London
22.10 Witold Rowicki — artysta niezapomniany
22.25 Telewizyjny przegląd sportowy
22.45 „Tydzień w polityce”
22.55 Śpiewa Saarah W.
23.20 Telegazeta
23.25 Klub filmowy „Tom Horn” — western produkcji USA
23.55 Zakończenie programu

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”
14.10 „5 — 10 — 15”
15.35 „W świecie cisy” — program dla niesłyszących
16.00 Małe kino: „Odpuszczenie nam nasze winy” — film dok.
16.25 Telewizyjny Koncert Życzeń
16.55 Powitanie
17.00 „Za chwilę dalszy ciąg programu”
18.00 Kronika
18.30 „Wielka gra”
19.30 „Alfa i Omega”
20.00 Program z okazji jubileuszu 45-lecia Orkiestry Koncertowej Wojska Polskiego
21.00 „Polagra '89”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Muzyka i polityka” (2)
22.25 „Chateaufallon” (23)
23.20 Komentarz dnia

NIEDZIELA — 15. X

PROGRAM I

7.00 „Witamy o siódmej”
7.20 „Notowania”
7.45 „Po gospodarsku”
8.15 „Tydzień”
8.55 Program dnia
9.00 „Teleranek” oraz kino teleranka: „Janka” (4)
10.30 DT — wiadomości
10.35 „Zwierzęta Europy” (3)
11.05 „Kraj za miastem”
11.45 Muzyczna telewizja
12.05 Telewizyjny Koncert Życzeń
12.50 Teatr dla dzieci — Tadeusz Kijonka, Katarzyna Gaertner „Do góry nogami”
13.30 Sportowa niedziela
15.10 „Antena”
15.35 „Panna dziedziczka” (23)
17.15 Teleexpress
17.30 Telewizyjny teatr romantyki — Alfred de Musset „Drzwi muszą być albo otwarte albo zamknięte”
18.10 „Obywatel G.C. — Live”
19.00 Włoczyńska „Siostrzeńcy kaczora Donalda”



19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Pod zegarem w Biltmore” — film prod. USA
21.35 „7 dni — świat”
22.05 Sportowa niedziela
22.25 Premiera po latach: „Prosta pozioma”
23.05 Telegazeta

PROGRAM II

8.50 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)
9.25 Film dla niesłyszących: „Pod zegarem w Biltmore”
10.50 „Satysfakcja”
11.20 Lokalny Koncert Życzeń
11.45 „Jutro poniedziałek”
12.15 Powitanie
12.20 Polska Kronika Filmowa
12.30 Sto pytań do Marcina Świeckiego
13.10 „Aktualności kulturalne”
13.30 Kino familijne: „Niebezpieczna zatoka” (11 i 12)
14.25 „Polacy” — film dok.
14.50 „Himalaje '89” (1)
15.05 Podróż w czasie i przestrzeni
15.55 Gawędy prof. Wiktora Zina
16.10 „Zbliżenia, czyli to i owo o filmie”
16.50 „Himalaje '89” (2)
17.00 Studio Sport
17.30 „Bliżej świata”
19.00 „KOR — osiem lat później” — spotkanie z Janem Józefem Lipskim
19.30 „Galeria 37 milionów”
20.00 Studio Sport
20.50 „Ballada o drodze” — Andrzej Brycht
21.30 Panorama dnia
21.45 „Wojna i pamięć” (6) — serial produkcji USA
23.05 Komentarz dnia

PONIEDZIAŁEK — 16. X

PROGRAM I

16.20 Program dnia — telegazeta
16.25 „Luz”
17.15 Teleexpress
17.30 „Gorące linie”
18.00 „Wędrowni dalekie i bliskie” — „Istambul”
18.45 10 minut
19.00 Dobranoc „Ja ci jeszcze pokażę”
19.10 „W Sejmie i Senacie”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Teatr telewizyjny na świecie — Malcolm McKay „Przesłuchanie Johna”
21.35 „Jego wysokość dolar” — program public.
22.15 „Old Jazz Meeting” — Złota Tarka '89 — Big Band „Stodoła”
22.45 DT — echa dnia
23.05 Język francuski (1)

PROGRAM II

16.55 Język angielski (1)
17.25 Program dnia
17.30 Antena „Dwójki” na najbliższy tydzień
17.45 „Ojczyzna — polszczyzna”
18.00 Kronika
18.30 „Czarno na białym” — przegląd PKF
19.10 „Alchemik” — reportaż z prapremiery filmu w reż. Jacka Koprowicza
19.30 „Życie muzyczne” — Festiwal Pianistyki Polskiej — Słupsk '89
20.00 „Auto-moto-fan-klub”
20.30 „Osadźmy zmi”
21.15 „Rozmowy o cierpieniu”
21.30 Panorama dnia
21.45 Biografie: „Książę Guisualdo”
22.45 Jacek Stwora — „Co jest za tym murem”
23.05 Komentarz dnia

WTOREK — 17. X

PROGRAM I

16.20 Program dnia — telegazeta
16.25 Dla dzieci: „Tik — Tak”
16.50 Kino Tik — Taka: „Cudowna podróż”
17.15 Teleexpress
17.30 „Spojrzenia”
17.55 „Klinika zdrowego człowieka”
18.15 „Mozaika narodowości”
18.45 10 minut
19.00 Dobranoc „Wesołe przygody Pika, Kwika, i wieloryba Grubaska”
19.10 Dlaczego nie ma chleba w Braniewie? program public.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Cyklon Tracy” (3 — ost.) — film prod. australijskiej
21.35 „Leksykon polskiej mowy” — cykl rozrywkowy — „S”
22.40 Studio Solidarność
23.25 DT — echa dnia
23.45 Język rosyjski (1)

PROGRAM II

16.00 „Tele-9”
16.55 Język angielski (2)
17.25 Program dnia
17.30 „Klub ludzi z przeszłości”
18.00 Kronika
18.30 „Zmęczone miasta”
19.30 „Blisko nieba”
20.00 W 140 rocznicę śmierci Fryderyka Chopina — transmisja z kościoła Świętego Krzyża „Requiem” W. A. Mozarta
21.10 „Zatrzymane w kadrze”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Przypadek” — film fabularny produkcji polskiej reż. Krzysztof Kieślowski

ŚRODA — 18. X

PROGRAM I

16.25 Dla młodych widzów: „Kameleon”
16.50 Dla dzieci: „Wyprawy prof. Ciekawskiego”

17.15 Teleexpress
17.30 „Sensacje XX wieku”
18.00 „Dawniej niż wczoraj”
18.30 „Życie” — magazyn ekologiczny
18.45 10 minut
19.00 Dobranoc „Porwanie Baltazara Gąbki”
19.10 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Studio sport — II. runda europejskich pucharów w piłce nożnej
22.05 „Kuchinka” — widowisko muzyczne
22.45 „Wódka, pozwól żyć...”
23.15 DT — echa dnia
23.35 Język angielski (1)

PROGRAM II

16.55 Język francuski (2)
17.20 Program dnia
17.30 „Z życia clowna” — reportaż
18.00 Kronika
18.30 „Moje serce zostało w Lwowie” — film dok.
19.00 „Hotel Zaczysze” (2) — serial prod. angielskiej
19.30 „Zwierzęta wokół nas”
20.15 Rewelacje miesiąca: „Andrea Chenier”, akt 1 i 2, Umberto Giordano w La Scali
21.30 Panorama dnia
21.45 „W labiryncie” (42)
22.15 „Telewizja nocą”

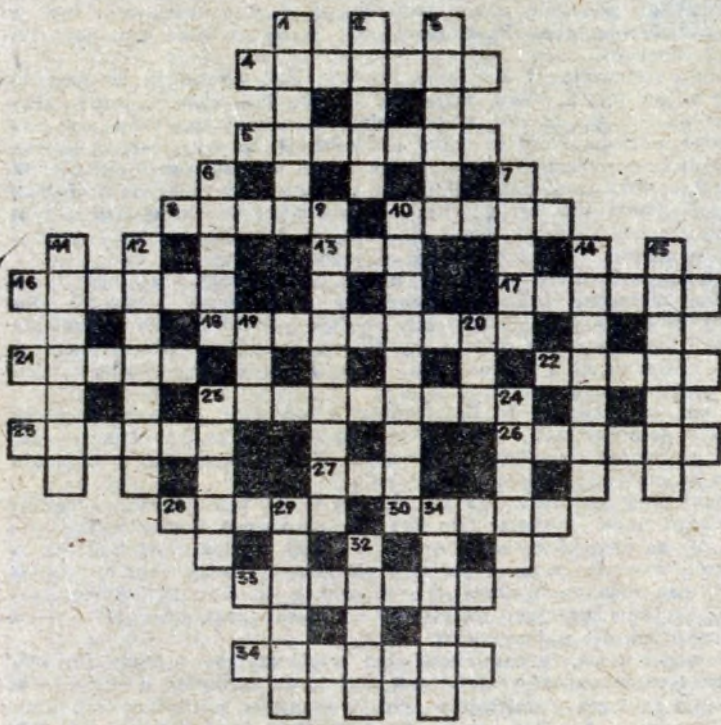
CZWARTEK — 19. X

PROGRAM I

16.25 Dla młodych widzów: „Kwant”
17.15 Teleexpress
17.30 „Poligon” — magazyn wojskowy
17.55 Film dokumentalny
18.25 „Mieszkań”
18.45 10 minut
19.00 Dobranoc „Przygody rozbójnika Rumcajsa”
19.10 „Teraz” — tygodnik gospodarczy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 „Głina z wyższych sfer” (3) — serial kryminalny prod. angielskiej
21.00 „Pegaz”
21.40 „Czas”
22.10 Recital Krystyny Prońko
22.35 DT — echa dnia
22.55 Język angielski (31)

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”
16.50 Język rosyjski (1)
17.20 Program dnia
17.25 „Skarby kultury polskiej” — Józef Chelmoński
18.00 Kronika
18.30 „Szanghaj — miasto otwarte” — reportaż
19.00 Magazyn „102”
19.30 Zielone kino: „Przyroda polska — ląka”
20.15 Rewelacje miesiąca (2) — Umberto Giordano „Andrea Chenier”, akt 3 i 4
21.30 Panorama dnia
21.45 Studio teatralne „Dwójki” — Elias Canetti „Wesele”



KRZYŻÓWKA Nr 39

POZIOMO: 4. margarytka lub polski poeta (1907 r.), 5. balkonowy kwiat, 8. były szef TV, 10. magnat — popiełcznik Bony, 13. Cyganka z „Chaty za wsią”, 16. ciągle jeszcze nas gnębi, 17. też aura, 18. np. w kościele, 21. młodzieżowa organizacja Tow. Uniwersytetu Robotniczego, 22. pierwiastek stosowany w fotoelektrycznej komórce, 23. w niej ewidencja, 25. ryba karpiołata, 26. wśród krokodyli, 27. pierwiastek chemiczny, 28. skazanie, 30. „zielona” ulica, 33. np. pieniędzy, 34. ptak stepowy podobny do drozda.

PIONOWO: 1. filmowy sprzęt, 2. duży niołot, 3. kierunek w sztuce XX w., 6. roślina na kaszę, 7. malował Panoramy Racławicką, 9. wśród piłkarzy, 10. dwigająca rzeźba, 11. b. radziecki mąż stanu, 12. myśliwska brzoń kulowa, 14. subtelność, 15. duchowny w wojsku, 19. utożsamiana z Kybele, 20. bieg spraw, 23. miejscowość znana z martyrologii Polaków, 24. działalność, 29. tor obiegu, 31. gatunek alkoholu, 32. dotyczy się na kółkach. Rozwiązanie krzyżówki prosimy przysłać do 19 bm.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 37

POZIOMO: 1. mocarstwo, 6. breloczek, 11. atol, 12. mszał, 14. soda, 17. etola, 18. samba, 19. związek, 20. obreń, 21. rolki, 22. idea, 23. dalka, 26. kret, 29. kompromis, 30. studentka.

PIONOWO: 2. Odra, 3. atlas, 4. socha, 5. wiek, 7. Macedonia, 8. Kołobrzeg, 9. formularz, 10. Fatalista, 13. zalażek, 15. kazba, 16. iskra, 24. Arpad, 25. kłown, 27. fort, 28. diak.

NAGRODY książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 37. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Kazimierz Bochenek, 31-928 Kraków os. Centrum „B” 9/19, Marian Michalec 32-040 Świątniki Górne 187, Roman Pawłowski 86-132 Grupa Osiedle bl. 26/20.

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 15.45 „Krótkie spieście” prod. USA, od 12 lat; godz. 18 „Elektryczny morderca” prod. USA, od 18 lat; godz. 20 „Jak to się robi w Chicago” prod. USA, od 18 lat. **PORANEK** 15 bm. godz. 13 Zestaw bajek, godz. 14 „Sabat czarownic” prod. węgiersko-amerykańskiej, b/o.

ŚWIATOWID godz. 16 „Neony jastrzęb” prod. USA, od 16 lat; godz. 18 „Świadek młodości” prod. USA, od 18 lat; godz. 20.15 „Stan wewnętrzny” prod. polskiej, od 15 lat. **PORANEK** 15 bm. godz. 13.45 „Fikolek przez głowę” prod. radzieckiej, b/o.

SFINKS 13 bm. godz. 15.45 „Co lubią tygrysy” prod. polskiej, od 18 lat; godz. 18 i 20.15 DKF „Kropka”; 14 bm. godz. 16, 18 i 20 „Co lubią tygrysy”, 15 bm. godz. 11 i 12 **PORANEK** bajki prod. polskiej, b/o; godz. 16, 18 i 20 „Co lubią tygrysy”, 16 bm. godz. 15.45, 18 i 20.15 „Niezwyciężona podróż Baltazara Kobera” prod. polskiej, od 15 lat; 17 bm. godz. 15.45 „Niezwyciężona podróż Baltazara Kobera”, godz. 18 i 20.15 DKF „Kropka”, 18 bm. godz. 15.45, 18 i 20.15 **CIĄG DALSZY NA STR. 8**

Solidarność

Po ośmiu prawie latach na łamach „Głosu Nowej Huty” ponownie ukazują się kolumny „SOLIDARNOSCI”. Nie czas i miejsce, by w artykule wstępnym kreslić historię tych ośmiu lat. O jednym trzeba wspomnieć: nowohucka „SOLIDARNOSĆ” zdała w tych latach egzamin z... solidarności — tej robotniczej, inteligentkiej, nauczycielskiej. Solidarność studentów z robotnikami, kapłanów z robotnikami, solidarność młodzieży i rolników — wszyscy solidaryzowali się przeciwko złu i solidaryzowali się w nadziei.

Myślę też, że nie czas i miejsce pisać o tych, którzy złu wówczas czynili i czynią nadal. Nie oznacza to ucale, że zamierzam uruchamiać własną amnezję, puszczając wszystko w niepamięć. Pamiętać jest co, analizować i oceniać także, ale przede wszystkim trzeba iść naprzód... Dlatego, pamiętając, jakie teksty na temat „Solidarności” ukazywały się także w „Głosie Nowej Huty”, podejmujemy się pisanie na łamach tegoż właśnie pisma o naszym Związku. Chcemy przemawiać do członków hutniczej „Solidarności”, do mieszkańców Nowej Huty — chcemy przemawiać własnym głosem.

Dziś, po latach konspiracji, po obradach „Okrągłego stołu”, po wielkim zwycięstwie wyborczym „Solidarności” podawana jest kolejnej wielkiej próbie. Tworząc „nasz” rząd zdecydowaliśmy się wziąć czynny udział w reformowaniu państwa i wyprowadzaniu kraju z głębokiego kryzysu. Nie jest to łatwe. Premier Mazowiecki wszedł do Urzę-

du Rady Ministrów niczym do domu, w którym są jeszcze inni lokatorzy. Co więcej, tych lokatorów nie można wyrzucić, bo nie ma ich kim zastąpić. Ktoś z PZPR sparafrazował: „Wasz rząd — nasz aparat”. Tak, ich aparat. Nadal ponad 800 tysięcy „ich” ludzi pełni funkcje w aparacie gospodarczym i w instytucjach życia publicznego. Nomenklatura... Zmieniająca się? Zapełnia tak, ale niecała. Kto ma ją zastąpić? Wszędzie brakuje „naszych” kadr. Czterdzieści lat dominacji zrobiło swoje. Najbardziej widać to w telewizji: od portiera do spikera wszyscy starannie dobrani. Kim ich zastąpić? Apel prezesa Drawicza o powrót do pracy ludzi wyrzuczonych po stanie wojennym też nie przynosi efektów. Większość pozbawionych pracy jakoś zorganizowała już sobie życie poza telewizją, sporo osób wyjechało za granicę.

I te ceny. Szalejące, zmieniające się, nie do zatrzymania. To poprzedni rząd, na dwa dni przed swoim odejściem, wprowadził tzw. rynkowanie. Pomimo sprzeciwu „Solidarności” — żądającej najpierw uzgodnienia scenariusza tego przedsięwzięcia, niewątpliwie słusznego w samym założeniu. Lecz scenariusz nie otrzymaliśmy. Nie dowiedzieliśmy się, czy są zapasy żywności, by przeprowadzić taką operację. Czy zatem chodziło o wywołanie czegoś poważniejszego, o wyprowadzenie ludzi na ulice, by potem „nasz” rząd zmusić do wprowadzenia środków nadzwyczajnych? Tak, środków nadzwyczajnych, bo w takiej sytuacji każdy rząd się-

ga po specjalne uprawnienia. Czy demagogia szefów OPZZ, judząc do wystąpień, nie temu właśnie służy? Dziś szef OPZZ wypisał się z Biura Politycznego KC PZPR, zrzucając na siebie odpowiedzialność za to, co robiła jego partia.

Ale to sprawy „wysokie”. A co z naszymi, hutniczymi? Jako członków „Solidarności” jest nas zaledwie jedna trzecia w porównaniu z rokiem 1981. Nie ma też ówczesnego entuzjazmu, emocje jakby mniejsze, a tylko zmęczenie większe: stanem wojennym, podziemiem, sytuacją w sklepach, w pracy, w domu. Specjaliści od spraw polskich na Zachodzie piszą, że jeśli społeczeństwo wytrzyma i przetrzyma zimę, to wszystko będzie dobrze. Pomoc zachodnia, mająca wciąż tendencję wykukową, będzie kierowana tylko wówczas, gdy zmienimy system gospodarczy. Zmiany zaś ujawniają prawdę o naszych przedsiębiorstwach, o ich kondycji ekonomicznej.

Czy zatem jesteśmy bezradni? Tak na szczęście nie jest. Komitety Obywatelskie przygotowują się do wyborów samorządowych. Podejmują różne akcje pomocy wzajemnej, organizują ludzi do „brania swoich spraw we własne ręce”. Dziś, gdy pojawiła się „huka” we władzy, nikt nie może uchylać się od odpowiedzialności. Wiele rad narodowych, nie tylko gminnych, nie wypełnia już swojej roli.

Podobnie jest w zakładach pracy. Trzeba wybierać nowe rady pracownicze, by skutecznie chroniły nasze mienie, chociażby tylko przed rozkradaniem przez spółki nomenklaturowe. Trzeba zastanawiać się, jak ma funkcjonować huta, miasto, osiedle. Tego nikt dziś za nas nie zrobi.

O tym wszystkim chcemy pisać na tej stronie. Chcemy być razem z Wami, członkami „Solidarności”. Bogatsi w doświadczenia, czekamy także na Wasz głos. Łamy otwarte już od dziś.

Mieczysław GIL

Pytanie to stawiają tysiące Polaków. Spotkać się można nawet z głosami, że za dzisiejszą sytuację gospodarczą odpowiedzialność ponosi rząd Tadeusza Mazowieckiego. Nowy gabinet obarcza się winą za podwyżki cen benzyny i kolejną falę drożyzny na rynku artykułów żywnościowych zapominając, że karuzela inflacyjna kręci się w coraz szybszym tempie od dwóch z okładem lat, rząd Mazowieckiego zaś rozpoczął urzędowanie przed trzydziestu zaledwie dniami.

Rozgoryczeniu towarzyszą zazwyczaj proste „recepty” na wyjście z kryzysu gospodarczego. Niestety, najczęściej skupiają się one na pomysłach działań administracyjnych czy zgoła represyjnych (wprowadzić kontrolę cen, pozamykać spekulantom). Przyjrzyjmy się bliżej paru popularnym mitom, niosącym obietnicę natychmiastowej poprawy materialnej społeczności.

Recepta pierwsza, czyli **zamrozić ceny**. Elementarne prawa ekonomii uczą, że cena jest pochodną równowagi między popytem a podażą danego towaru w obrocie rynkowym. Można oczywiście odrzucić tę zasadę i przyjąć, że cena jest rezultatem dowolnego ustalenia, wymuszonego za biurkiem przez paru urzędników. Wkroczyliby wówczas w świat fikcji gospodarczej, w której nikt nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, co się opłaca, a czego nie opłaca produkować. Z taką fikcją mieliśmy do czynienia przez 45 lat panowania gospodarki nakazowo-rozdzielczej. Jej rezultaty są powszechnie znane i sędzę, że nikt nie chciałby dalej kroczyć tą drogą.

Pozostaje przejść do gospodarki rynkowej, to znaczy — do cen równowagi. Wzrost cen jest nieuchronny. Ostatnia podwyżka płac w kombinacie była możliwa dzięki temu, że cena wyrobów hutniczych zbliżyła się do cen uzyskiwanych przez Polskę za te właśnie wyroby na rynkach światowych. Nie sędzę, by ktokolwiek protestował przeciw nowej podwyżce płac, którą zawdzięczamy właśnie postępującemu rynkowieniu sektora hutniczego.

Ale można odpowiedzieć — nie chodzi o pełne zamrożenie cen, lecz tylko o administracyjne ograniczenie wzrostu cen artykułów podstawowych, w pierwszej kolejności cen żywności. To jednak nie jest możliwe na dłuższą metę. Pomyślmy: cena stała produkowanej w naszej hucie wpływa bezpośrednio na ceny ciągników, maszyn rolniczych i artykułów budowlanych. Pośrednio — na tysiące innych cen, bo przecież stała potrzeba również dla wydobycia węgla i produkcji nawozów. Jeśli urynkowimy hutnictwo, zamrażając równocześnie ceny chleba i mięsa, w krótkim czasie produkcja rolno-przemysłowa przestanie się opłacać. Nastąpi wówczas dramatyczny spadek skupu zbóż i żywca, a więc trzeba będzie podnieść ceny żywności. Wracamy do punktu wyjścia, czyli do cen równowagi.

Recepta druga, czyli **podnieść płace**. Tę receptę zaleca nam w ostatnim czasie OPZZ, postulując pełną, stu procentową indeksację wzrostu kosztów utrzymania.

Czy ceny muszą rosnać?

Łość pieniądza na rynku musi odpowiadać ilości towarów dostępnych dla konsumentów. Jesteśmy bardzo daleko od tej zdroworozsądkowej zasady — deficyt budżetu centralnego wynosi już blisko 5 bilionów zł. Oznacza to, że w obrocie znajduje się taka właśnie ilość zadrukowanych papierów, zwanych „pieniędzmi”, na które jednak nie ma pokrycia w masie towarowej. Konsekwencje owego faktu są oczywiste dla każdego, kto pragnie kupić pudełko zapalek i paczkę papierosów, mieszkanie czy samochód.

Można oczywiście wydrukować następne pieniądze i podwyższyć zarobki. Towaru od tego nie przybędzie, za to kolejki znacznie się wydłużą. Powiększy się sfera patologii rynku — ucieszkę dóbr ze sklepów na bazy, gdzie ustala się spekulacyjna cena równowagi. W końcu zostanie jedno tylko lekarstwo, na wzór Kubu i Rumunii — wprowadzić na wszystko kartki.

Recepta trzecia, czyli **obniżyć podatki**. Na pozór zdawać by się mogło, że jest to właściwa droga: niech przedsiębiorstwa same się martwią o wzrost płac pracowników, a państwo przestanie im w tym przeszkadzać.

Zacznijmy od uwagi, że liczne jednostki gospodarki społecznej zalegają dziś z podatkami do skarbu państwa na kwoty liczone w dziesiątkach miliardów złotych. Rekordzista na liście dłużników, monopol spirytusowy „Polmos” winien jest 200 miliardów. Rząd boryka się z egzekucją tych wierzytelności.

Płaca pracownika w kalkulowaniu jest w cenę towaru. Wzrost płac musi pociągnąć za sobą wzrost cen. Na naszym rynku proces ten następuje tym bardziej brutalnie, że z jednej strony napędza go inflacja, z drugiej — monopolistyczna pozycja znacznej liczby przedsiębiorstw. Jeśli przykładowo na rynku działa jeden tylko producent określonego typu blachy, to może bez ograniczeń podnieść cenę swojego artykułu — konkurencja mu nie grozi. Analogicznie rzecz się ma ze skupem żywności w sytuacji, gdy jeden pośrednik kontroluje 85 proc. obrotu.

Obniżenie podatków musi spowodować ograniczenie wydatków z funduszu centralnego. Rząd zmniejszył budżet wojska i milicji. Co dalej skreślać?

Renty i emerytury? Już teraz ich wysokość powoduje, że niemało osób w podeszłym wieku, mających za sobą lata ciężkiej pracy, kraży w pobliżu śmietników w poszukiwaniu resztek jedzenia, czy zniszczonej odzieży. Płace w sferze budżetowej? Zarobki lekarzy i nauczycieli są obecnie trzy i cztery razy niższe od poborów hutników. W ubiegłym roku wyjechali z Polski w poszukiwaniu pracy na Zachodzie więcej lekarzy, niż wyniosła liczba absolwentów, którzy w tym samym czasie opuścili mury akademii medycznych. Jeszcze parę lat i nie będzie w naszym kraju lekarzy ani pielęgniarek.

Nie ma cudownych recept na kryzys gospodarczy. Istnieją tylko trudne, nierzadko drastyczne programy wychodzenia z zapaści. Dla przeciwdziałenia inflacji konieczne będzie powstrzymanie strumienia dotacji, co wiązać się musi z upadłością niektórych przedsiębiorstw, a w konsekwencji z bezrobociem. To tylko jedno z przewidywanych następstw procesu reform.

6 bm. wicepremier L. Balcerowicz przedstawił rządowy program reform gospodarczych. Jedno odnotujmy — czeka nas trudny rok. Rok wyrzeczeń i społecznej ofiarności. Trudnych decyzji i godzenia się z dramatycznymi koniecznościami.

Innej drogi po prostu nie ma. Można oczywiście odrzucić program obecnego rządu i rozpętać falę strajków placowych. Konsekwencje widać jak na dłoni. Nie chodzi nawet o dalszy spadek produkcji, ale o powrót, wymuszony przez protesty placowe, do mechanizmów gospodarki nakazowo-rozdzielczej. Nie zlikwiduje to w najmniejszym stopniu skutków kryzysu, spowoduje natomiast generalny odwrót ku ekonomii czasów stalinowskich.

Wszelako sędzę, że nasz naród jest wystarczająco dojrzały, by odrzucić recepty samobójcze. Nie jest dziś łatwo apelować o cierpliwość i kredyt zaufania. Pamiętajmy jednak — myśląc o trudnościach dnia codziennego — że jeden rok to dla gospodarki bardzo krótki odcinek czasu, szczególnie gdy trzeba przełamać wszystkie absurdy minionych lat czterdziestu pięciu. To doprawdy bardzo mało czasu.

Lesław MALESZKA

KIEDY bawiący w USA prezydent Francji Mitterrand odwiedził słynne centrum produkcji komputerowej Silicon Valley (Krzemowa Dolina) zapytał o tajemnicę sukcesów. W odpowiedzi usłyszał: „Tajemnicą Silicon Valley jest partycypacja pracowników we własności”.

Przypomnienie tego faktu wydaje się konieczne, jeśli chce się pisać o czymś, co zamyka się w tajemniczym (jeszcze) dla Polaków skrócie ESOP. Zaczniemy zatem od rozwinięcia i przetłumaczenia skrótu: Employee Stock Ownership Plan — Plan Pracowniczej Własności Akcji. Wymyślił go i opracował Louis O. Kelso, kalifornijski prawnik i finan-

pracowniczej współgra ze społeczną nauką Kościółka. Liczyć należy, że zainteresowanie wzbudzi także u nowohuckich hutników. Okazją zaś do bliższego poznania systemu będzie spotkanie w sali teatralnej Kombina-tu z jej propagatorem nie tylko na terenie Stanów Zjednoczonych Krzysztofem S. Ludwiniakiem, który właśnie przebywa w Polsce. Z funkcjonowaniem ESOP-ów zapoznał już posłów i senatorów zajmujących się problemami gospodarczymi, a zwłaszcza przekształcaniami własnościowymi. Przebywali też już w Stanach Zjednoczonych działacze polskiego ruchu samorządów pracowniczych, także prof. Jan Mujżel, ekonomista z Pol-

Może w Nowej Hucie?

ESOP, czyli uwłaszczenie robotników

sista jeszcze pod koniec lat 50. Rozwój i popularność ESOP nastąpiła dopiero w latach 70. Obecnie zaś ponad dziesięć tysięcy amerykańskich firm zatrudniających łącznie 11 mln pracowników funkcjonuje w oparciu o ten system własności pracowniczej.

Bez wątpienia spektakularnym przykładem na sprawność ESOP-u jest przypadek Weirton Steel Corporation. Huta w Weirton zatrudniając 10 tysięcy pracowników przeżywała ogromny kryzys. Niedoinwestowana, wyposażona w przestarzałe technologie stanęła przed bankructwem. Dla 35-tysięcznego miasta Weirton żyjącego z huty to prawdziwe nieszczęście. I wtedy do akcji wkroczył związek zawodowy. Po długich staraniach i negocjacjach doprowadzono do możliwości wykupu akcji przez pracowników huty. To oni stali się jej współwłaścicielami, współwłaścicielami miejsca pracy. Dziś, po czterech latach od zawarcia transferu, Weirton Steel Corporation jest jedną z najbardziej dochodowych hut w Stanach Zjednoczonych. Hutnicy jako współwłaściciele zagroździ się o jakość swoich wyrobów, uczynili je konkurencyjnymi, a sukcesy ekonomiczne pozwoliły im modernizować hute.

Podobnych przykładów w Stanach Zjednoczonych jest wiele. ESOP wkroczył także do Europy. Ta forma i koncepcja własności

skiej Akademii Nauk, uczestnik obrad „Okrągłego Stołu” w zespole gospodarczym.

A oto, co pisze na temat ESOP-ów sam ich propagator, Krzysztof S. Ludwiniak, prawnik i ekonomista z USA przebywający obecnie w Polsce: „Tworząc podstawy nowoczesnego amerykańskiego akcjonariatu pracowniczego, Kelso niewątpliwie przyspieszył ewolucyjny ruch gospodarki wolnorynkowej w kierunku jej własnościowej transformacji, czyniąc możliwym godzenie i łączenie postępu technologicznego z potrzebami i oczekiwaniami współczesnego człowieka. Dzięki wypracowanej przez niego idei ESOP-u Stany Zjednoczone stały się przodującym krajem zarówno pod względem koncepcyjnego zaawansowania, jak i szybkości wcielania w życie akcjonariatu pracowniczego, wyprzedzając w tej dziedzinie wszystkie inne kraje gospodarki wolnorynkowej”.

Zatem skoro udało się w Ameryce, może uda się też w Polsce, może w Nowej Hucie. Na razie warto skorzystać ze spotkania z Krzysztofem Ludwiniakiem, które organizuje Komisja Robotnicza Hutników 16 bm. w sali teatralnej. Propozycję kierujemy głównie do działaczy samorządu pracowniczego, mistrzów kadry inżynierskiej i ekonomicznej. Musimy przecież coś uczynić także z naszą hutą!...

(cg-g)

KIEDY przed wyjazdem do Wałbrzycha spytałem trenera piłkarzy Hutnika Władysława Łacha o szanse jego podopiecznych w „meczu na szczycie” II ligi z liderem Zagłębiem, odpowiedział, że oczywiście, rad byłby bardzo z wyniku remisowego, ale wyczułem, iż pragnie czegoś więcej — zwycięstwa. Nie zdradził, że miał już wtedy ustalony plan taktyczny, jak tego dokonać. Było to wynikiem bezpośredniego oglądania przeciwnika w dwóch spotkaniach, a także wiedzy o tym zespole wyniesionej z poprzednich rozgrywek. Wiedział, więc nasz szkoleniowiec, że Zagłębie występując nawet u siebie, stosuje momentami taktykę gry z

Po zmianie stron inicjatywa nadal należała do gospodarzy. Hutnicy na mokrym, grząskim boisku nie zawsze potrafili przeciwdziałać tzw. grze „z klepek”, ale z upływem minut wyczerpał się zapas miejscowych. Nasi piłkarze postanowili tę słabość rywala wykorzystać. Przy każdej nadarzającej się okazji przechodzili do kontrataków, z których dwa zakończyły się pełnym powodzeniem. W 75 min. KOWALIK po ładnej indywidualnej akcji wszedł na pole karne i choć mógł strzelać, podał piłkę lepiej ustawionemu POPCZYŃSKIEMU, który wykonał piękny zwód, zrobił z piłką kilka metrów i mimo asysty obrońców strzelił celnie do siatki



Takie są możliwości Hutnika...

Sensacja? W żadnym wypadku!

kontry, że bramkarz rozpoczyna akcję b. długim wykopem (dlatego obrońcy i pomocnicy musieli być niezwykle czujni), że nie wolno pozwolić na swobodne rozgrywanie ataków pomocnikowi Wierzbickiemu. Dlatego właśnie w naszym zespole zagrał Góra, słynący z oddawania się niewdzięcznej pracy, a nie Romuza, a pozostali zawodnicy II linii, w tym Sermak, otrzymali zwiększone zadania defensywne. Przy przyznawaniu szans obydwu zespołom nie bez znaczenia były też inne fakty. Np. ten, że Hutnik w tym sezonie dużo lepsze partie rozgrywa właśnie na wyjazdach, że krakowianie znowu będą się chcieli „pokazać” (jak to było niedawno w meczu pucharowym z Górnikami Zabrze), a wałbrzysianie nie wytrzymają presji, by nie przegrać w... 13. kolejnym spotkaniu.

Mecz rozgrywany podczas padającego deszczu, rozpoczął się dość zaskakująco, bo stroną przeważającą byli... hutnicy. Przynajmniej przez 10 minut dominowali na boisku, a gospodarze nie kwapili się do inicjowania groźniejszych akcji. Później okazało się, że tak ustawił ich na początku wytrawny lis, trener Panic, by „uśpić” czujność naszego zespołu, by zachęcić go do bardziej ofensywnych poczyną. Hutnicy byli jednak na taki wariant przygotowania i nie popełnili błędów. Wprawdzie później rywale przyspieszyli jednak grę, przejęli inicjatywę, ale niewiele z tego wynikało wobec prawie bezbłędnej gry obrońców i pomocników. Na dobrą sprawę jedynie dwukrotnie pod bramką „Kwiatka” doszło do groźnych śpłec.

obok bezradnego bramkarza gospodarzy. Zagłębie ruszyło ostro do przodu, by odrobić straty i... w 83 minucie straciło drugą bramkę. Znowu po szybkiej kontrze tym razem WALIGÓRA zagrał do GÓRY, który pięknie zacentrował do nadbiegającego SERMAKA, a ten strzałem nie do obrony dopełnił formalności...

Hutnik zwyciężył więc wielkiego przeciwnika jak najbardziej zasłużenie, w „profesorski” sposób. Dziwi więc telewizyjny komentarz miejscowego reportera, iż spotkanie w Wałbrzychu zakończyło się... sensacyjnie. Grały przecież ze sobą dwie pierwsze drużyny w tabeli i wynik był tu sprawą absolutnie otwartą.

Po tym pięknym zwycięstwie już jutro o godz. 14.15 — następny mecz naszego zespołu, tym razem z Siarką Tarnobrzeg.

Czyż można nie chcieć i tym razem wygrać?!

(mm)

ZAGŁĘBIE WAŁBRZYCH — HUTNIK 0—2 (0—0)

Gole strzelili: Krzysztof Popczyński w 75 min. i Andrzej Sermak w 83 min. gry.

Sędziował R. Drzewiecki z Poznania. Widzów ok. 1500.

Żółta kartka — Gawrych (Zagłębie)

HUTNIK: Kwiatkowski 7 — Walankiewicz 7, Wesołowski 7, Węgrzyn 7, Koźmiński 4 i 2, Kowalik 7, Góra 7, Sermak 7, Kraczkiewicz 7 — Popczyński 7, Waligóra 7.

JUŻ PIERWSZE mecze — przegrane — z Poznaniem w Poznaniu wykazały, że szczypiornistom Hutnika będzie bardzo trudno osiągnąć jakieś większe sukcesy w rozgrywkach nowej, zreformowanej ekstraklasy. Po pierwsze — drużyna jest mocno osłabiona (Tomaszewski wyjechał za granicę, Mroczkowski zakończył karierę i szkoli młodzież, Ciałowicz i Cwik zostali zdyskwalifikowani, a Młoczkowski przeszedł w ogóle uprawiać sport), po drugie — w 8-drużynowej serii A nie ma słabego rywala, po trzecie wreszcie — obecna forma zawodników nie może jeszcze zadowolić...



Na inaugurację I ligi

Wkalkulowane porażki?

Rywal, z którym przyszło się Hutnikowi zmierzyć w I kolejce — Poznań — zawsze zaliczał się do zespołów bardzo silnych, szczególnie na własnym parkiecie. Od dwóch chyba lat nie udało się tam hutnikom wygrać nawet wówczas, kiedy mieli silniejszy skład. Także w ub. sobotę i niedzielę odniesienie przynajmniej jednego zwycięstwa okazało się zadaniem ponad ich siły. Jedynie w pierwszym meczu można się było przez moment łudzić, iż nasi szczypiornisci są, mimo wszystko, w stanie osiągnąć korzystny rezultat, ponieważ przez długi czas mecz był zacięty, wyrównany, a gra hutników — przyzwolita. Wystarczyła jednak chwila, by z wyniku remisowego zrobiła się wyraźna przewaga gospodarzy — w 43 min. 24—20 (świetnie bronili w tym okresie trzeci (!) bramkarz miejscowych Stachowiak),

której już do końca nie udało się odrobić.

NAZAJUTRZ spotkanie miało, niestety, jednostronny przebieg. Hutnicy zagraли o wiele słabiej, przede wszystkim w obronie, a wiadomo, że jeśli szwankuje ten element, trudno marzyć o wyprowadzaniu skutecznych akcji (nawet tych w myśl nowego regulaminu, nakazującego po stracie bramki w II połowie wyprowadzanie piłki od bramkarza, a nie od środka). Poznań szybko objął prowadzenie 3—4 bramkami i kontrolując przebieg gry pewnie wygrała (znowu b. dobrze bronili jej bramkarz).

Z pewnością spory wpływ na końcowy wynik meczu niedzielnego miało wykluczenie z gry już w 10 min. II połowy Walki za chamskie zachowanie w stosunku do sędziów. Osłabiło to jeszcze bardziej drużynę, odebrało jej resztkę

nadziei na zmianę rezultatu. Trzeba się dziwić temu, bądź co bądź, rutynowanemu zawodnikowi, iż w tak prymitywny sposób zachował się w Poznaniu. Teraz na pewno otrzyma zakaz występu w 2—3 spotkaniach (straci więc sam sporo grosza, stracąc koledzy...). „Walery” na pewno nie zagra więc jutro i pojutrze w meczach z Anilaną Łódź (sob. godz. 16, niedz. 11). Pod znakiem zapytania stoi też udział w tych ważnych spotkaniach Skalskiego, który ze względów rodzinnych nie pojechał na mecze z Poznaniem i nie było go na poniedziałkowym tre-

ningu. Trener W. Gmyrek nie ukrywa, po tym, co wyprawia „Skala”, trudno liczyć na jego grę w następnych spotkaniach. Po prostu zaległości nie da się szybko wyeliminować...

(mm)

POZNAN — HUTNIK 31—27 (13—13) i 27—22 (13—9)

HUTNIK: Kośmider, Kardas — Walka 7 i 2, Nowakowski 5 i 3, Kopeczyński 4 i 2, Prószyński 3 i 5, Pater 4 i 1, Mularczyk 3 i 1, Łukasiewicz 1 i 6, Obrusik 0 i 2.

18 bm. (środa) godz. 13.30.

Hutnik — Lech Poznań w 1/8 PP!

Już w najbliższą środę 18 bm. czekają nas na Suchych Stawach wielkie emocje. Piłkarze Hutnika podejmować będą I-ligowego Lecha Poznań w 1/8 PP.

TAMEL Tarnów — HUTNIK II 0—1 (0—0)

Gole strzelili R. Latosiński, Hutnik II: Tyrpa — Sasnal (od 46 min. R. Latosiński), Zajączko, Fudali — Hellasz (od 63 min. Kubowicz), A. Tyrpa, Zuchowski, Urbański — Zięba, Gruchala.

HUTNIK — UNIA WAŁBRZYCH 76—56 (36—27)

Punkty dla naszych barw zdobyli: Kręciwost 24, Suda 17, Tomak 11, Bukowska 7, Wawro 6, Z. Kwiatkowska 5, B. Kwiatkowska i Piskorz po 3.



Niedawno jedna z koszykarek Hutnika Danuta SUDA (dawniej Kucharska) obchodziła piękny jubileusz. Rozegrała bowiem 850. mecz w barwach Hutnika. Tym samym rozpoczęła... 21-letnią karierę po parkiecie w roli zawodniczki. Z tej okazji otrzymała od klubu piękny puchar, kwiaty i pewną gratyfikację finansową. Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Koszykarki „coś” jednak potrafią...

PRZED tygodniem koszykarki Hutnika rozgromione zostały przez zespół ze Stalowej Woli, ale trudno było mieć do nich o to pretensje, ponieważ Stal należy do faworytów gr. A II ligi. W ub. sobotę w meczu z beniaminkiem wałbrzyską Unią podopieczne Krzysztofa Książka postanowiły zmuszać z siebie nie najlepszą opinię po pierwszym występie i pewnie zwyciężyły rywalki 20 punktami. Tak wysokie zwycięstwo zapewniły sobie jednak dopiero w ostatnich 10 minutach II połowy, kiedy ambitne dziewczęta z Wałbrzycha opadły nieco z sił. W naszym zespole b. dobrą partię rozegrała Małgorzata Kręciwost, dobrze dyrygująca koleżankami i celnie rzucająca.

Jutro hutniczki spotkają się w Łodzi z eks-pierwszoligowcem ŁKS-em i prawie na pewno nie odniosą zwycięstwa. Oczekujemy od nich jednak ambitnej postawy. (mm)

LUDWIK — to imię pochodzi z germańskiego, a oznacza „sławną walkę”. Mężczyzna o tym imieniu jest uczuciowy, szlachetny, towarzyski. Jest uzdolnionym organizatorem, umie pokierować działalnością od podstaw. Posiada dobre przygotowanie naukowe, a zdobyte doświadczenia w pracy czynią go w sumie bardzo pożytecznym w społeczeństwie. Umie logicznie przeprowadzać analizę zjawiska oraz sytuacji. Z natury jest mężczyzną uczuciowym, szlachetnym, koleżeńskim. Potrafi wzorowo prowadzić rodzinę, wszczerzyć dzieciom idee patriotyczne, umiłowanie tradycji, szacunek dla starszych. Jest człowiekiem ugodowym, nie lubi konfliktów. Imieniny — 31.I, 25.VIII.

Lukasz — pochodzenie tego imienia jest grecko-

Czy znasz Twe imię?

-łacińskie, a w tłumaczeniu znaczy ono „urodzony o świcie” lub „pochodzący z Lucanii”. Osoba tak nazwana jest człowiekiem systematycznym, przywykłym do stosowania w życiu wręcz naukowej metody postępowania. Umie poprawnie analizować zjawiska, posiada dobrą pamięć. Jest punktualny, pilny, pracowity. Nie posiada wykształcenia, mimo to zdolny jest do pewnej systematyki. Na skutek braku dostatecznej wiedzy często błędzi, ogranicza swoje działania, rzeka się wyróżnień i zaszczytów. Może żyć bardzo długo. Jako mąż jest przykładny, jako ojciec — wzorowy. Kocha rodzinę i tradycję. Imieniny — 17.II, 22.IV, 10.IX, 18.X.

(Ze zbioru „Sennik współczesny” Piotra Płatka)

Myśl tygodnia

Nie każdy musi być wielkim człowiekiem. Być człowiekiem — to już bardzo dużo.

Alfred CAPUS

HONGKONG W AUSTRALII?

OD CHWILI krwawych wydarzeń w Chinach ludzie interesu z Hongkongu zastanawiają się coraz poważniej, gdzie by tu się przenieść, zanim weźmie ich pod opiekę Pekin. Były różne pomysły. Mówiło się o osiedlaniu mieszkańców Hongkongu w Szkocji. Najświeższym pomysłem jest... przeniesienie całości kolonii do Australii. Sprawa jest przez obie strony traktowana poważnie. Wyznaczono już nawet miejsce w północnej Australii. Szkopuł w tym, że Australia chętnie przyjąłaby chiński biznes, a mniej chętnie całe trzy miliony Chińczyków, bo tyle mniej więcej mieszkańców liczy Hongkong. Burmistrz miasta Darwin, w pobliżu którego miałyby powstać nowy Hongkong, ostro zaprotestował: „Cała ludność Australii liczy tylko 16 milionów. W obecnym położeniu gospodarczym przyjęcie 3 milionów ludzi, nieważne jakiej narodowości, jest niewyobrażalne”. Sam burmistrz jest... Chińczykiem.

FRASZKI

PRZEGRANA

Welać z własnym sercem przegrywam wojny. Choć nieprzyjacieli tylko w urok zbrojny.

MOJE PLANY

Moje życiowe plany? Kochać i być kochany.

SMIAK KOMPLEMENTÓW

Nie ma w tym prawdy ani słowa. A tyś szczęśliwa i różowa.

PRZEKORA

Czasem się właśnie mówi „nie”. Kiedy się bardzo czegoś chce.

ZAWIEDZIONYM

Dureń z miłości się zabija a mądry wzgardzi i omija.

JAN SZTAUDYNGER

Czy wiesz, że...

...kobiety znacznie bardziej są narażone na szkodliwe działanie papierosów niż mężczyźni. Według danych Światowej Organizacji Zdrowia w latach 1950—1980 zwiększyła się śmiertelność wśród kobiet w następstwie raka płuc. U kobiet palących w czasie ciąży zwiększa się ryzyko urodzenia dziecka z niedowagą. Palaczki mają o 50 proc. mniejszą szansę zajścia w ciążę.



Aforizmy

■ Szczęśliwsza panu zgrzeszyć, niżeli ubogiemu dobrze uczynić. Pańskie błędy każdy omawia, ubogiego cnotę rzadko kto widzi.

■ Pokazuje, że może być oszukany, kto się łatwo stracha, aby nie był oszukany.

■ Skąpy dopacz jako skrzynia: choć w niej stoto, przecie w kącie leży.

■ Pożyteczniejsze mądrego siedzenie albo próbowanie niż głupiego zakręt albo robota.

■ Jak najgorzej czynić, byle pięknie mówić — taki krój zepsowanej teraz polityki.

■ Milczenie skarb wszelkiej polityki: milcząc nie urazisz, milcząc zbędzisz, milcząc wyrozumiesz, milcząc dokażesz.

■ Gdy się głupi za mądrego, błazen za grzecznego, zły za cnotliwego — rzeczy nie masz nieznośniej-szej.

Andrzej Maksymilian FREDRO

KOMBINATOR EK

Tak już przez Boga stworzon człek, że do dowcipu trzeba dwóch. Zapewne tego, co go rzekł, lecz także tego, co ma słuch...

(JAN IZYDOR SZTAUDYNGER)

— Marysiu, co ty robisz, że masz takie delikatne ręce?
— Nic.

Matka rozsiadła się na Jasiu.

— Bądź grzeczny, nie jesteś w szkole! Co powiedziałaby na to twoja wychowawczyni?

— Powiedziałyby: bądź grzeczny, nie jesteś w domu!

Na lekcji matematyki nauczycielka usiłuje wytłumaczyć klasie odejmowanie ułamków.

— Jeśli pokroję tort na dwanaście części i dam ci jedną, to jak nazwiesz takie postępowanie Jasiu?

— Skąpstwo, proszę pani...

Do gabinetu dyrektora cyrku wchodzi artysta z dużą i małą walizką. Z dużej wyjmując olbrzymi kamień i uderza się nim trzykrotnie w głowę. Kamień pęka.

— Fantastyczne — chwali dyrektor. — A co ma pan w tej małej walizce?

— Tabletki od bólu głowy...

Żona zwierza się mężowi, że kupiła sobie najdroższe futro, jakie było u kuśnierza.

— Oszalałaś — krzyczy mąż. — Czy nie wiesz, że splajtowałam?

— Wiem kochanie, ale kuśnierz jeszcze o tym nie wie...

Po drugiej rundzie trener krzyczy do ucha swojemu bokserowi:

— Myślałem, że zależy ci na złotym medalu, a nie na Pokojowej Nagrodzie Nobla!

Do zakładu fryzjerskiego wchodzi gość i czeka na swą kolej, nie zdejmując czapki.

— Zająłbyś pan tę czapkę — mówi fryzjer. — Widzisz pan, że tu wiszą portrety dostojników — i wskazuje na portret Marksa i Cyrankiewicza.

— Tak? — dziwi się gość. — A ja myślałem, że to reklama, że tak wyglądał przed goleniem, a tak po goleniu...

Rozmawiają dwaj koledzy:

— A wiesz, moja żona spodziewa się dziecka.

— Gratuluje. A macie już wszystko przygotowane?

— Wyobraź sobie, co się dzieje: ja, jak wiesz, pracuję w fabryce, która produkuje wózki dziecięce. Pomyślałem więc sobie, że cichcem wyniosę z fabryki kolejno poszczególne części zamienne i zmontuję sobie wózek w domu. Otóż, przyniosłem już trzy komplety części i dziwna rzecz: co je złoży do kupy, to mi zamiast wózka wychodzi karabin maszynowy...



Rys.
Henryk Sawka

Śakta sprawy...

Grzeczność, którą robimy innym, ma różne oblicza. Czasami nieprzyjemne. Owa chęć uczynienia innym przysługi przychodzi nam łatwo szczególnie w stanie wskazującym na spóżyte. No cóż, wtedy jesteśmy otwarci, szczerzy, chętni do pomocy innym, nie bacząc na konsekwencje...

Jadący ul. Luborzycką styczniowego popołudnia duży fiat sprawiał wrażenie, iż kierowany jest ręką automobilisty nazbyt wierzącego w swoje siły i umiejętności. Pisk opon na zakrętach, wyprzedzanie na linii ciągłej, niezwracanie uwagi na znaki drogowe — to jedynie niektóre z wyróżników owej kawalerskiej jazdy. Dwudziestoosmioletni Tadeusz C., pracownik zakładu lakierniczego, pożyczając od znajomego samochód, miał tylko, jak twierdził potem, dobre intencje. Zdecydował się bowiem podwieźć do domu dwóch swoich kolegów. W trakcie pokonywania odcinka zwężonej drogi, gwałtownie hamując, kierowca stracił panowanie nad autem. Zjechał nagle na pobocze i uderzył w barierkę zabezpieczającą znajdującą się tam wykop ziemny. To, co było potem, stanowić mogłoby jedynie pomysł do filmowego scenariusza.

Jazda z... pijanym

Rozważania na temat, czy jadący na przednim siedzeniu Paweł M., korzystający z grzeczności Tadeusza C., mógł przewidzieć konsekwencje jazdy z pijanym, są chyba zbyt techniczne. Faktem jest jednak, że zbieg dość tragicznych okoliczności spowodował, iż kierowca został aresztowany. W wyniku uderzenia auta w barierkę umocowaną tam deska przebijając przednią szybę samochodu, uderzyła siedzącego obok kierowcy Pawła M. W wyniku tego pasażer doznał poważnych ran tłuczonych głowy, złamania kości czaszki, obrzęk mózgu i perforacji dwunastnicy, co spowodowało po trzech dniach pobytu w szpitalu jego zgon.

Zaraz po samym wypadku Tadeusz S. usiłował się oddalić z miejsca kolizji, został jednak zatrzymany przez jadącego radiowóz i poddany czynności dmuchania w balonik. Późniejsze badania laboratoryjne wykazało, że w chwili uderzenia w barierkę posiadał on w swej krwi równo 2 promille alkoholu, a więc dawkę dość pokaźną. W trakcie przesłuchania do informacji o spożyciu alkoholu doszła także ta, o pozabawieniu go wcześniej przez kolegium ds. wykroczeń prawa jazdy. Tak więc liczba popełnionych przez Tadeusza C. czynów niezgodnych z prawem znacznie wzrosła po wyjaśnieniu wszystkich okoliczności tego zdarzenia.

Sąd Rejonowy dla dzielnicy Nowa Huta biorąc pod uwagę fakt nieumyślnego spowodowania śmierci, jazdę po pijanemu bez prawa jazdy, potraktował oskarżonego dość surowo. Z reguły bowiem wyrok za takie czyny ograniczał się do kary w zawieszeniu. Pan Tadeusz C. trafił jednak na dwa lata do więzienia, a co najważniejsze po wyjściu z miejsca odosobnienia jeszcze przez 5 lat musiał będzie zrezygnować ze swoich rajdowych upodobań...

(MARK)

GEOS NOWEJ HUTY

tygodnik KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA im. LENINA. Redaguje KOLEGIUM: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny, tel. 44-28-99), Henryka ROSIEK (zastępca redaktora naczelnego, tel. 44-64-58), Maciej MALINOWSKI (sekreterarz odpowiedzialny redakcji, tel. 44-28-99), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji, tel. 44-28-99), ZESPÓŁ (tel. 44-64-58 oraz 44-28-99): Marek Dębicki, Janina Dziuro (kierownik działu publicystyki), Stanisław Gawliński (fotoreporter), Romualda Jarocka-Nowak, Violetta Kalużny, Jacek Krag, Krystyna Lenczowska, Zdzisław Pietruszka (redaktor techniczny), ADRES REDAKCJI: 31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. „S”, klatka „B”, I piętro, pok. 113. TELEFONY WEWNĘTRZNE (przez centrale HIL): 44-46-66, 44-95-00, 44-98-66; 48-11 i 58-15 — redaktor naczelny, 62-97 i 44-88 — zastępca redaktora naczelnego, 47-68 i 44-11 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88, 47-69, 51-34 i 62-97 — reporterzy i publicyści. WYDAWCA: Małopolska Oficyna Prasowa RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Kraków, ul. Wielopole 1. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów materiałów nadesłanych i zakwalifikowanych do druku. Jednocześnie redakcja informuje, że nie zwraca materiałów nie zamówionych.